GONIEC KRAKOWSKI ◎ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Czwartek 7 sierpnia 1919. Nr. 211.

Zamordowanie sierżanta polskiego w Wiedniu.

Wiedeń. (Telef. wł.). (x) Jak podają dzienniki, zamordowano tu **sierżanta wojsk polskich Franciszka Rubla.** Sprawca nieznany. Tak samo nieznane są powody i okoliczności zbrodni. Śp. Rubel **otrzymał pchnięcie w pierś w okolicę serca.** Gdy go przewieziono na klinikę, **zmarł.**

Wielkie transporty bielizny i odzieży dla Polski.

Warszawa. (Telef.). Ministeryum aprowizacyi otrzymało wiadomość, że z **Francyi wysłano do Polski 1.500.000 metrów materyałów bawełnianych, przeważnie bieliźniarskich różnego gatunku, 75.000 par butów używanych demobilizacyjnych, 5000 ubrań robotniczych.** Równocześnie wysłano z Holandyi zakupione tam przez delegacyę ministerstwa **trzy i pół miliona metrów materyałów ubraniowych, milion koszul, 350.000 koszulek, 350.000 kalesonów, 200.000 palt, 550.000 kurtek robotniczych, 90.000 spódnic, oraz nici, podszewki i guziki, trzy miliony metrów materyałów bieliźniarskich, 1.300.000 m. materyałów na koszule.** W toku są obecnie pertraktacye co **do zakupu skór, obuwia, materyałów na ubrania, batawej bielizny,** które to towary mają być zakupione we Włoszech i w Anglii.

Koalicya zażądała już wydania Wilhelma.

Berlin (PAT). Jak podaje biuro Wolffa, **ententa zażądała już od Holandyi wydania b. cesarza Wilhelma.** Rozprawa ma się odbyć w jakiejś małej mieścinie, a nie w Londynie. Powszechnie wymieniają Scapaflow.

Rokowania czesko—polskie przeniesione do Paryża.

Saint Germain. (BK) „Temps" donosi z Pragi, że zostało postanowione, iż **rokowania w sprawie cieszyńskiej mają być kontynuowane w Paryżu przez Paderewskiego i Benesza.**

Niemcy planowo rabują całe Prusy królewskie.

Masowe aresztowania Polaków.

Warszawa. (Tel.) **Ostatnie wiadomości stwierdzają, że Niemcy przystąpiły do planowego dezorganizowania całych Prus królewskich. Urzędy gminne są rozwiązane. Stworzenie straży obywatelskich, wedle dotychczasowych układów z Polską, napotyka na trudności. Niemcy chcą ogołocić cały kraj, który ma być oddany Polsce. Do Prus króleskich przysłali specyalnych komisarzy, którzy wykupują zboże, masowo aresztują Polaków. Szczególnie znamiennem było aresztowanie dra Karakiewicza, mimo, że miał paszport wydany przez niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych. Takie postępowanie wobec Polaków zasługuje tem bardziej na uwagę, ile że do niedawna szukali Niemcy porozumienia z Polakami. Wywiera to wrażenie takie, jak gdyby Niemcy uzyskali nagle nadzieje, że mogą się przeciwstawić postanowieniom traktatu pokojowego, przyczem liczą na jakieś poparcie z zewnątrz.**

Warszawa. (PAT) Stwierdzono, że **Niemcy, wbrew postanowieniom traktatu, wywożą z terytoryów przyznanych Polsce wszelką własność państwową i poczynili przygotowania do wywozu w głąb Niemiec tegorocznych zbiorów. Broń i amunicyę wywożą Niemcy całymi transportami do bolszewickiej Rosyi.** Równocześnie **posyłają czerwonej gwardyi całe masy instruktorów, a nawet transporty wyćwiczonych wojsk, które wzmacniają prąd antypolski.** Wobec tych faktów jest koniecznem, aby ententa zarządziła jak najrychlej ścisłą kontrolę nad drogami komunikacyjnemi zwłaszcza między Dźwińskiem a Mitawą.

Obrońcom honoru polskiego...

Kraków, 6 sierpnia.

(R) W kwietniu 1914 roku urządził szereg lwowskich organizacyi społecznych obchód racławicki.

Był to obchód, jakich w czasie przedwojennym przeżyliśmy tysiące. Z estrady padały płomienne, acz trochę wytarte od ciągłego użytku słowa, na sali panował bądźto wieczorkowo-patryotyczny nastrój, bądź też — nuda.

Trudno się było dziwić i mowcom i słuchaczom. Bo wszak po konwulsyach, jakie w dwu ubiegłych latach wstrząsały Europą, nastały czasy względnego spokoju. Atmosfera była wprawdzie duszną, horyzont polityczny chmurny, lecz społeczeństwo, przywykło już do tego chronicznego stanu niepewności i reagowało nań wzruszeniem ramion... „Nic z tego nie będzie!"

Wtem na mownicy stanął lekko zgarbiony mężczyzna w siwym strzeleckim mundurze: **Józef Piłsudski.**

Mówił zrazu pomału, spokojnie, jakby ulegał ogólnemu nastrojowi. Potem jednak wyprostował się, orlim wzrokiem zmierzył słuchaczy i zawołał w te mniej więcej słowa:

„Chmury zakrywają nieboskłon. Kilkakrotnie już kłębiły się i rozpraszały, nie wiadomo przeto czy już w najbliższej przyszłości uderzy piorun wojny. To jedno atoli wiem: **że gdy wojna wybuchnie naród polski rzucić musi na szalę, może krótki, lecz wyostrzony miecz polski. Inaczej niepodległości nie zasłużymy."**

Dreszcz wzruszenia przebiegł obecnych. Patrząc na Piłsudskiego, wsłuchując się w stalowy dźwięk jego głosu zrozumieli wszyscy, że z trybuny nie pada w tej chwili obchodowy frazes, że mowca nie uderza w puzon okolicznościowego patryotyzmu, lecz, że w słowach tych mieści się treść głęboka, **że wyrażają one koncepcyę politycznego czynu, który przygotowują w podziemiach nowy żołnierz polski: strzelec.**

W parę miesięcy potem zagrały armaty.

Ledwo zaś pierwsze patrole wojsk zaborczych skrzyżowały ze sobą żelazo, z Krakowa ruszyły ku rosyjskiemu kordonowi oddziały strzeleckie.

6 sierpnia 1914 roku Naród polski „wydobył miecz, krótki może, lecz wyostrzony i rzucił go na szalę wypadków."

Siejba Piłsudskiego, rzucana przez lata w ugór dusz polskich, wyjałowionych niewolą zrodziła pierwsze plony.

* * *

Historya polskiej siły zbrojnej po tej stronie frontu znaną jest dostatecznie. **Społeczeństwo pamięta, jak ze skromnych zastępów, które 6 sierpnia opuściły Kraków wyrósł potężny ideowo i silny liczebnie organizm Legionów.** Społeczeństwo uświadamia też sobie, jaki walor moralny miały te polskie szeregi żołnierskie, co prawo Ojczyzny do niepodległego bytu znaczyły na polach Łowczówka, Rafajłowej, Rokitny i Wołynia. **Żadne oszczerstwa, żadna walka podjazdowa zacietrzewieńców partyjnych nie zdoła osłabić faktu, że w chwili, gdy wielkie mocarstwa nie chciały jeszcze zajmować się „niewygodną" sprawą polską, bagnet legionisty wkreślał w mapę Europy imię Ojczyzny!**

Można „ex post" czynić te, czy inne zastrzeżenia, co do formy politycznej, w którą wtłoczono naszą siłę zbrojną; **sam fakt czynnego wystąpienia wojskowego musi być i jest też przez rozumny ogół uznany za olbrzymią zdobycz.**

Fizycznie spadły kajdany w listopadzie 1919 roku, szóstego sierpnia 1914 stargano moralne kajdany, gorsze jeszcze od fizycznych, bo osadzające rdzę na duszy narodu.

Nietyle doraźne polityczne skutki, lecz symbolika wysiłku orężnego stanowi przeto główne, zasadnicze znaczenie dzisiejszej rocznicy.

Chyląc zaś czoło przed bojownikami o niepodległość i wyzwolenie, przed szarym tłumem żołnierskim chylimy też, a może przedewszystkiem, **czoła przed twórcą i wodzem wskrzeszonego żołnierza polskiego: Piłsudskim.**

Jego umysł głęboki, jego serce płomienne wyczarowało z otchłani rycerskiej przeszłości siłę zbrojną narodu, jego wola sprężyła młode ramiona i zespoliła duchowe energie współczesnego pokolenia. **Gdyby Piłsudski w czasie wojny już więcej nic dla sprawy pol. nie uczynił, samo zorganizowanie związków strzeleckich i rzucenie ich na szalę wydarzeń jest jego wielką historyczną zasługą.**

* * *

Szczęśliwy bieg wypadków dał nam dziś **Polskę uwolnioną od przemocy carskiej,** przeciw której orężny protest podniósł Piłsudski i jego żołnierze 6 sierpnia i **od przemocy prusko-austryackiej,** z którą po upadku caratu walczył Piłsudski póki go ta walka nie zaprowadziła do fortów Magdeburga.

Na błoniach krakowskich staną w zwartym szeregu żołnierze regularnej armii zmartwychwstałego państwa, zwracając wzrok ku Warszawie, gdzie w pałacu belwederskim przebywa Naczelnik Piłsudski.

Wielka zaprawdę losów przemiana, szczęśliwe pokolenie, które jej dożyło!

Niechaj w uroczystej chwili dzisiejszej naród wejdzie w siebie, niech się cofnie myślą w lata tak niedawne, a tak zupełnie różne od obecnych, odda hołd tym, co dla sprawy wyzwolenia oddali swe życie i tym co dla niej przeżyli podwójną tragedyę: zmaganie się z wrogą przemocą i oszczerczą intrygą w łonie własnego społeczeństwa.

Zmilknąć muszą dziś dyssonanse, wywołane tą, czy inną oryentacyą w przeszłości, na plan drugi usunąć się różnice zdań, co do stanowiska Piłsudskiego w jednej, lub drugiej bieżącej kwestyi politycznej a nad Polską całą rozdzwonić się winna pieśń dziękczynienia dla bohaterskich obrońców honoru polskiego.

Equitibus Polonia, irredentae — Polonia resurrecta.

Romans i polityka Franciszka Ferdynanda.

Kraków, 6 sierpnia.

(?) Zagadkową i ponurą figurę stanowi postać **arc.** Franciszka Ferdynanda, który zginął w Sarajewie 28 czerwca 1914 r. Nielubiany przez cesarza Franciszka Józefa, budzący obawę, ale nie kochany przez swoje otoczenie, obojętny dla tego śmiesznego zlepku narodów, nad którymi miał objąć kiedyś panowanie, miał na tym padole, jak mówią, dwóch tylko powierników: swoją żonę i Wilhelma II. Historya jego stosunku do Wilhelma czeka jeszcze na swego historyka i jeżeli kiedyś taki historyk się znajdzie, a potraktuje ją sumiennie i szczerze, będzie to historya wysoce interesująca!

Franciszek Ferdynand sam wyznał, że „istotne swe wiadomości z dziedziny polityki zagranicznej" zaczerpnął od Wilhelma II. Pod pretekstem, że będą razem polować, dwaj ci wysocy kmotrowie **spiskowali wspólnie przeciw bezpieczeństwu państw ościennych.** Istnieją dość silne podstawy do przypuszczenia, że **wojna światowa została postanowiona** w zasadzie w zamku Konopiszt, własności arcyksięcia, na kilka tygodni przed jego śmiercią. Pod pozorem chęci obejrzenia plantacyi róż w pełnym rozkwicie, Wilhelm II. przybył do Konopiszt w towarzystwie admirała Tirpitza. I pomyśleć tylko, **że admirał Tirpitz fatyguje się po to tylko, aby podziwiać róże?!**

Jeżeli historya przyjaźni Wilhelma II z Franciszkiem Ferdynandem pozostaje jeszcze do napisania, to jednak idylla, która rozpoczęła się w Pradze, a skończyła tragicznie w Serajewie, została już, jak się zdaje, wiernie odtworzona.

Wiele się mianowicie mówi obecnie w Niemczech i Austryi o książce, wydanej niedawno w Sztutgardzie, pt. „Franz Ferdinands Lebensroman".

Autor tej książki postanowił zasłonić swe nazwisko. Podał on się za jednego z profesorów, którym polecono natychmiast po śmierci arc. Rudolfa, zapoznać w przyspieszonem tempie z tajemnicami wiedzy politycznej nowego następcy tronu. Spełniwszy swoje zadanie profesor ten pozostawał nadal jeszcze w ścisłych stosunkach ze swym cesarskim wychowańcem.

Arcyksiążę żywił zaufanie do sądów „profesora", osoba jego zaś „usprawiedliwiała" znakomicie to zaufanie, skoro czekał on tylko na śmierć arcyksięcia i jego żony, ażeby popełnić niedyskrecyę, polegającą na opublikowaniu **kilku szczegółów, dotyczących miłości, małżeństwa i ich pożycia małżeńskiego.**

* * *

W Pradze to, podczas jednego z wieczorków tanecznych, „profesor" **poraz pierwszy zauważył hrabiankę Zofię Chotek i... jej manewry w stosunku do arcyksięcia.** Jak mówi autor:

POŻERAŁA GO ONA OCZYMA.

A ponieważ oczy te były bardzo piękne — „czarodziejskie oczy słowiańskiej białogłowy", więc mentor arcyksięcia począł się obawiać jakiegoś dramatu. Oczy te zresztą stanowiły jedyny wdzięk hrabianki. Pozwólmy samemu biografowi Franciszka Ferdynanda wyjaśnić na czem polegała reszta powabu.

„Miała ona — pisze ów biograf — jak na gusta tamtej epoki, zbyt mało ciała. Wśród otaczającej ją pulchnej młodzieży wywierała ona wrażenie tyki do podpierania chmielu. Ale jakież oczy!"

Manewry tych oczu nie pozostały bez skutku. Arcyksiążę, słabujący na płuca, wyraził pewnego pięknego dnia życzenie udania się

W PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA.

Podróż ta miała mu posłużyć, jak mówił, do wzmocnienia, ale „profesor" otrzymał w wilię wyjazdu osobliwą wizytę, która kazała mu domyślać się czegoś zupełnie innego. Zawiadomiono go mianowicie, że jakaś młoda dama, blondynka, odziana w eleganckie futro, pragnęła z nim pomówić. Profesor pobiegł na jej przyjęcie i znalazł się

W OBECNOŚCI ŚPIEWACZKI OPERETKOWEJ,

najpopularniejszej w Wiedniu, panny Mili Kugler.

— Panie profesorze — prosiła ona. — Pan ma wpływ na **niego,** wiele wpływu. Osiągnij to, aby on nie puszczał się w podróż, a przynajmniej aby uczynił tak, jak to zrobił Jan Orth, który zabrał ze sobą Lorę Stubel. Ach! moja mama miała racyę, mówiąc mi, że on mnie nie kocha prawdziwie, że nigdy nie uczyni dla mnie żadnej ofiary. Ale on ma serce i

NIE MOGĘ WIERZYĆ, ABY MÓGŁ MNIE PORZUCIĆ.

Lekko zaambarasowany profesor odprawił pannę Mili Kugler dobremi słowy, ale nabrał tego przekonania, że wyprawa jego wychowańca miała mu posłużyć przedewszystkiem do uzyskania swobody.

Na rzecz czyją?

Dowiedział się o tem po powrocie arcyksięcia. Franciszek Ferdynand, uczuwszy pewnego razu skłonność do zwierzeń, rzucił następujące

WYZNANIE:

— Mam trzydzieści jeden lat. Myślę o stworzeniu sobie rodzinnego ogniska. Zrobiłem już zresztą wybór, ale **skandal będzie wielki.** Nie idzie tu o mezalians, ale o coś całkiem podobnego. Poparcie będę miał tylko ze strony cesarzowej Elżbiety. Ona to

PORADZIŁA MI NIEDAWNO DOMIESZAĆ NOWEJ KRWI DO KRWI HABSBURGÓW

i jej życzenie będzie spełnione.

Franciszek Ferdynand znał swój świat i dwór. Skandal istotnie był wielki, gdy zapowiedział on, iż życzeniem jego jest wstąpić w prawidłowy związek małżeński z hrabianką Zofią Chotek, która nie była już młoda, była natomiast biedna i pochodziła z bardzo mizernej szlachty czeskiej. Arcyksiążęta i arcyksiężne oburzeni odprawiali schadzki. Wywarto silny nacisk na cesarza Franciszka Józefa. On nie może, on

NIE POWINIEN POZWOLIĆ NA TO MAŁŻEŃSTWO.

Franciszek Józef wezwał arcyksięcia, skarcił go, zgromił, wezwał do posłuszeństwa. Wynikiem jednak tego wszystkiego było tylko przyrzeczenie, że arcyksiążę poczeka jeszcze rok jeden zanim się ożeni.

Tych trzysta sześćdziesiąt pięć dni nie stracili bezczynnie ci, którzy postanowili wszystko uczynić, ażeby nie dopuścić do małżeństwa morganatycznego. Przekonywano hrabiankę Chotek, która była bardzo nabożna, że obowiązek nakazuje jej udać się do klasztoru i tam czekać w modlitwie, aż objawi się wola Nieba. Wyrazicielem tej woli Nieba był przy jej boku biskup mgr. Marshall, bliski przyjaciel „profesora". Mgr. Marshall pogardzał rolą, jaką mu powierzono, ale zrozpaczony postanowił ją odegrać. Uświadamiał też, zgodnie z otrzymanem poleceniem, nieszczęsną hrabiankę.

* * *

Energia następcy tronu zniszczyła wszystkie przeszkody, jakie stawiano mu na drodze do szczęścia. Musiał jednak dokonać bolesnego aktu, a mianowicie, złożyć solenną przysięgę, że nie będzie się starał osadzić na tronie Habsburgów syna, który mógłby się zrodzić z jego morganatycznego małżeństwa.

FATALNA DATA.

Ceremonia przysięgi odbyła się **28 czerwca 1900 r.** Fatalna dla nowożeńca cyfra 28, jeśli się zważy, że zginął on wraz z swą małżonką także **28 czerwca 1914 r.** i że również traktat z Niemcami, rezultat sarajewskiego morderstwa i jego następstw, podpisany został w Wersalu **28 czerwca 1919 r.** Prosty oczywiście zbieg wypadków, niemniej jednak ciekawy.

W dniu ślubu arcyksięcia cesarz Franc. Józef

Z pod Giewontu.

ZAKOPIAŃSKA „RADA CZTERECH". — PRZECZULONE NERWY HOTELARZA. — POSPIESZNYM OD KRAKOWA. — PASEK BEZ KOŃCA. — ŻALE PRZEWODNIKÓW I KATASTROFY W TATRACH. — GDY SŁOŃCE ZABŁYŚNIE...

Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego)

Zakopane, w sierpniu.

Czy wiecie, co jest największą osobliwością Zakopanego?

Tutejsi rzeźnicy i masarze. Miałem przyjemność zobaczenia tych panów w jakiś pochmurny, łzawy dzień gdy gnany nudą znalazłem się na dworcu kolejowym. W mizernym bufecie na stacyi rozsiadło się za stołem czterech otyłych przedstawicieli tego intratnego zawodu — o tuszy tak znamienitej, że śmiało mogą przodować pod tym względem wszystkim swoim kolegom przynajmniej z Małopolski.

Ciągnęli potężnymi hausty piwo, dzierżąc milośnie kufle w aksamitnych dłoniach i — skarżyli się na drożyznę.

Byłem wzruszony serdecznie, do głębi.

Przed oczyma moimi zamajaczyły nadziewane tak obficie koniną kiełbasy i kiełbaski, smakowite kiszki i inne specyały.

Biedacy, chudo pachołcy, proletaryusze nędzy zakopiańskiej.

Radzili zapewne nad podwyżką cen. **Tres faciunt collegium —**, a ich przecież było nawet **więcej.** Szkoda, że do tej zakopiańskiej „Rady czterech" nie przyłączyli się właściciele hoteli i restauracyi. N. p. Dzikiewicz, i nowi dzierżawcy restauracyi „Morskie Oko". Pierwszy z nich miał niedawno przygodę wysoce nieprzyjemną. Komisya zwalczania lichwy zasekwestrowała mu kiszki hotelowe i wydała wyrok, nakazujący, aresztowanie za paskarstwo. Niestety p. Dzikiewicz posiada nerwy przeczulone. Zawołał tedy lekarzy, którzy orzekli, że ofiara komitetu w żaden sposób nie może znaleść się w areszcie. I pozostał p. Dzikiewicz w domu; dziś widocznie nerwy jego przyszły już do równowagi, więc p. Dzikiewicz spokojnie spaceruje po Krupówkach z miną człowieka bez troski. Szkoda, że sensacyjna afera Dzikiewicza przybrała obrót tak nieoczekiwany. Solidne ukaranie paskarza byłoby przykładem o dużem znaczeniu pedagogicznem. Może wpłynęłoby dodatnio w niejednym kierunku na dzierżawców restauracyi w „Morskie Oko", co prawda — jak wieść niesie — również ofiary p. Dzikiewicza, który podobno odnajął im lokal za tak wysokim czynszem, że nie „**wyjdą na swoje**" nawet, gdyby pod Giewont zjechało dwa razy tyle gości, co obecnie. A gości tych jest kilkanaście tysięcy. Popołudniowy pospieszny od Krakowa wyrzuca coraz to nowe zastępy przybyszów do naszej letniej stolicy. Ze wszech stron Rzeczypospolitej zjeżdżają letnicy, by szukać tu zdrowia, wypoczynku lub rozrywki. Przechodzą tysiące z rąk do rąk, paskarze drą niemiłosiernie skórę z nowoprzybyłych, wiedząc, że w niewielu tylko wypadkach napotkają opozycyę. Drożyzna nie mająca sobie równej, jeżeli się zważy, że porcye podawane w restauracyach i pensyonatach mikroskopijnej są wielkości, a jakości naprawdę podejrzanej.

Przytaczanie cyfr byłoby nie na miejscu. Zanim ta korespondencya znajdzie się w rękach zecera — ceny „podskoczą" z pewnością, o ile nie wkroczy energicznie komitet walki z lichwą. Utrzymanie dzienne w chwili gdy to piszę — kosztuje w restauracyi przeciętnie 70 do 100 K, goście w pensyonatach płacą nagół nieco niższe sumy, niemniej „niedojedzeni" zasiadają później wieczorny posiłek do restauracyi.

O wycieczkach marzyć mogą ci, których nie zrazi żadna propozycya fiakra. — paskarza.

W przedsionku budynku pocztowego widnieje wprawdzie umiarkowana taryfa dorożkarska, ale powołuje się na nią narazi się tylko — poczciwy przybyszu — na wysłuchanie — czasem dość soczystych argumentów ze strony woźnicy. Kto ma zdrowe nogi wędruje więc piechotą do Strążyskiej, Kościeliskiej czy na Bystre. Młodzi idą w góry, nie zawsze jednak zachowują wiele ostrożności. Już w początkach sezonu było kilka wypadków, które na szczęście nie zakończyły się zbyt tragicznie. Po katastrofie ostatniej (upadek pań z Giewontu) słyszałem utyskiwania zawodowego przewodnika: oznajmił mi nie bez utajonej złości, że wszystkiemu winni si, ci panowie „z Warsiawy", co to chodzić po górach nie umieją — a nie dadzą zarobić przewodnikowi, lecz sami wiodą wycieczki na szczyty. Kiedy my pomrzemy — mówił — nie będzie już przewodników-górali, bo młodzi gór nie znają. Być może, że odkryli inne zyskowniejsze źródło zarobkowania.

Fatalna pogoda pozwala kuracyuszom odwiedzać częściej — koncerty i przedstawienia. Niedawno mieliśmy tu sposobność oglądania znakomicie zgranego zespołu teatru ludowego z Krakowa, jako zaś ostatnia sensacya zjawia się na dwa wieczory prof. Cerbak z Warszawy ze swoimi doświadczeniami medyumiczno telepatycznemi. Ale o tym następnym razem.

Gdy zabłyśnie słońce Krupówki i Tad. Kościuszki (Marszałkowska) roją się od tęczowych barw strojnych damskich kostyumów. Jaskrawe szale, jedwabne sweatery i żakiety migocą wspaniałą symfonią kolorów, dodając uroku miłym twarzyczkom, których tak wiele ujrzeć możesz na każdym kroku. Amor nie próżnuje.

Urywam w miejscu najciekawszem. Czas kończyć, bo czeka mię jeszcze długi postój w pocztowym ogonku, o ile list ten ma ujrzeć światło na szpaltach Waszego, tak chętnie tu czytanego „Gońca".

S.

mianował jego małżonkę księżniczką Hohenberg, ale na tytuł „Hoheit" czekać ona musiała aż do r. 1909. Otrzymała ona ten tytuł nazajutrz po swym pobycie w Berlinie, gdzie Wilhelm II traktował ją na równi z mężem. Do tej pory Franciszek Ferdynand w pojedynkę oddawał wizyty, czynione w imieniu cesarza. Na prośbę jedynie Wilhelma II. złożył on mu wizytę w Berlinie w towarzystwie żony.

Od tej chwili sytuacya księżnej Hohenberg na dworze wiedeńskim stała się łatwiejsza, ileż jednak znieść jeszcze musiała afrontów! Wielki mistrz ceremonii, ks. Montenuowo, był ochem tych arcyksiężniczek, które nie mogły się pogodzić z tem małżeństwem. Pod pretekstem, że ogranicza się tylko do interpretacyi kodeksu hiszpańskiego, obowiązującego na dworze wiedeńskim, ks. Montenuowo wystawiał miłość własną małżonki następcy tronu na.

WYRAFINOWANE TORTURY.

Arcyksiężniczki tryumfowały aż w końcu arcyksiążę popadł w gniew. Podczas pewnego balu dworskiego ks. Montenuowo zapomniał umyślnie przeznaczyć dla żony arcyks. kawalera. Arcyksiążę przypomniał wtedy wielkiemu mistrzowi ceremonii o jego własnem pochodzeniu. Rodzic „wielkiego mistrza" był istotnie **dzieckiem nieprawego łoża, zrodzonem z Maryi Ludwiki i jej ministra.**

Mimo tych przeszkód, przykrości, a może właśnie z ich przyczyny małżeństwo następcy tronu z Chotkówną należało do szczęśliwych. Byli oni zresztą niepopularni tak na dworze, jak i poza dworem, z czego nie robi tajemnicy ich biograf. Zawarcie tego małżeństwa stanowiło preludyum do upadku najbardziej ponurej dynastyi, jaką świat kiedykolwiek znał.

Wykrycie tajnego składu broni na Nowolipiu w Warszawie.

Przypadkowe odkrycie. — 17 karabinów, 2 skrzynie z nabojami, bomby i granaty ręczne.

Warszawa, 5 sierpnia.

Pisma donoszą:

Przypadkowo zupełnie, na skutek anonimowego doniesienia, **żandarmerya polowa dokonała rewizyi w domu nr. 10 przy ul. Nowolipie.** Rewizya przyniosła niezwykłe wyniki: **W piwnicy, należącej do lokatora tego domu, Klemensa Nalbertowicza, czeladnika szewskiego, znaleziono zakopanych 17 karabinów, 2 skrzynie z nabojami do karabinów i 5 granatów ręcznych, zaś w spiżarce, należącej do Nalbertowiczowej, znaleziono rewolwer, granat ręczny, bombę, naboje do rewolwerów, bańkę z benzyną i 2 bańki puste.** Nalbertowicz nie przyszedł na noc i ukrywa się, żona jego twierdzi, że jakoby wyjechał na prowincyę na pogrzeb ojca swego. Rewizya trwała od godz. 11 wiecz. do 8 rano.

Wiadomość o wykryciu tego składu broni wywołała silne wrażenie i z niecierpliwością oczekiwany jest wynik śledztwa w tej sprawie, w jakim celu broń ta została ukryta i przez kogo, wreszcie — kim jest ów Nalbertowicz, który tak „w samą porę" nie zjawił się do domu, jakby uprzedzony o rewizyi.

Nie ulega wątpliwości, że Nalbertowicz sam broni tej zdobyć nie mógł, lecz musiał mieć wspólników czy pomocników i dla własnej korzyści takiej ilości broni nie przechowywał. Ciekawem jest również, — skąd Nalbertowicz otrzymał całe dwie skrzynie nabojów i ową bombę?

Omawiając wyniki rewizyi, zaznacza jedno z pism warszawskich, że już od roku krążyły po Warszawie wieści, iż na Nowolipiu istnieją magazyny broni, utrzymywane przez komunistów.

Władze zwlekały jednak aż dotąd z rewizyą.

Prasa francuska a rokowania czesko-polskie w Krakowie.

Kraków, 6 sierpnia.

(?) „Temps" w numerze z 29 lipca, który świeżo nadszedł do Krakowa, zamieszcza korespondencyę swego specyalnego sprawozdawcy z rokowań czesko-polskich, odbytych w Krakowie.

Korespondent, oceniając całkiem objektywnie przebieg rokowań, nie ukrywa bynajmniej swego niezadowolenia ze stanowiska Czechów i między wierszami przyznaje, że niepowodzeniu rokowań winni są Czesi.

„Delegacya polska — pisze korespondent — składała się między innymi z Grabskiego i Daszyńskiego, dwóch wybornych parlamentarzystów i najlepszych oratorów polskich, jak gdyby naród polski chciał przez największy wysiłek wymowy trafić do przekonania bratniego narodu, iżby nie popełniał aktu, nie dającego się naprawić".

Zaakcentowawszy w ten sposób dobrą wolę doprowadzenia do polubownego załatwienia sprawy, ujawnioną przez Polaków, korespondent podnosi jeszcze jeden szczegół, który z pewnością niekorzystnie dla Czechów ocenionym będzie nad Sekwaną. Oto — pisze „Temps" — w dniu zebrania się konferencyi w Krakowie **zgłosiła się również komisya międzysojusznicza z Cieszyna, która wyrażała życzenie wzięcia udziału w pracach konferencyi. Delegacya czeska uważała za właściwe nie zgodzić się na udział tej komisyi** tak, iż była ona informowana o przebiegu konferencyi za pośrednictwem komunikowanych jej protokołów...

Cała relacya korespondenta dziennika paryskiego, oparta zresztą na ściśle zanotowanych faktach, wypadła, bo wypaść musiała, niekorzystnie dla Czechów, jako dla strony, która czyniła wszystko, aby konferencye krakowskie upłynęły bez rezultatu.

W sprawie opieki nad zabytkami.

Kraków, 6 sierpnia.

Otrzymujemy w poruszonej przez nas sprawie opieki nad zabytkami następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! P. Jan Wiktor ogłosił w „Gońcu Krakowskim" z dnia 4 sierpnia b. r. artykuł, w którym ubolewając nad strasznem zniszczeniem przez wojnę zabytków sztuki i pamiątek dawnej kultury na ziemi polskiej, w szczególności w byłej Galicyi, skarży się na brak opieki nad pozostałymi, na obojętność „konserwatorów" z Krakowa, którzy wezwani na ratunek, nie przyjeżdżają, zapytani o radę, nie odpowiadają, na błagania o pomoc nie zwracają uwagi.

Skarga ta, natchniona najszlachetniejszemi patryotycznemi uczuciami, pod niewłaściwym zwraca się adresem. Jako długoletni przewodniczący grona konserwatorów Galicyi zachodniej poczuwam się do obowiązku wyjaśnienia, że w dawnej Galicyi tych „konserwatorów", w liczbie mnogiej, w ogóle niema. Było ich tu niegdyś kilkunastu, każdy miał swój niezbyt obszerny okręg i swój zakres działania. Byli osobni konserwatorowie zabytków sztuki, osobni wykopalisk przedhistorycznych, osobni archiwów. Na krótko przed wojną **rząd austryacki zmienił poprzednią organizacyę i odtąd na całą Galicyę do dziś dnia jest jeden konserwator. Rząd polski na cele ochrony zabytków nie przeznaczył żadnych funduszów.** Rzecz prosta, że jeden konserwator na tak olbrzymim obszarze, do tego zostawiony bez środków pieniężnych, **skutecznej opieki nad zabytkami rozwinąć nie może, jest całkiem bezsilnym.**

Dodać muszę, że już w czasie ostatniej wojny Wydział krajowy galicyjski, chcąc zaradzić temu wadliwemu stanowi, zamianował przed dwoma laty kilkunastu „konserwatorów krajowych", którzy złączyli się w dwa „Grona konserwatorów", we Lwowie i w Krakowie, a działali w porozumieniu z konserwatorem rządowym.

Przed kilku miesiącami oba te grona, złożone z profesorów uniwersyteckich i ludzi w rzeczach opieki nad zabytkami doświadczonych, **zwróciły się do rządu,** ofiarując swoje usługi jako ciało pomocnicze przy głównym urzędzie konserwatorskim lub też przy konserwatorach okręgowych. **Chcieli, jak i przedtem, pracować bezinteresownie, żądali tylko funduszu na wydatki kancelaryjne** i na prowadzenie dalej inwentaryzacyi zabytków, funduszu w kwocie nader skromnej, odpowiadającej poprzedniej skąpej dotacyi kilku tysięcy, płaconej przez Wydział krajowy. **Minister sztuki i kultury nie uznał za stosowne przyjąć ich usług, a świeżo w sposób nawet szorstki odmówił dotacyi żądanej,** dając owym konserwatorom krajowym do zrozumienia, **że są zbyteczni.** Zawiadomienie o takiej decyzyi przyszło na moje ręce w piśmie p. Włodzimierza Tetmajera, delegata ministerstwa sztuki i kultury, datowanem dnia 30 lipca b. r.

Tak stoi sprawa opieki nad zabytkami w naszej części kraju. W dawnej Kongresówce utworzono 9 okręgów, które już obecnie mają swoich konserwatorów.

Z wysokiem poważaniem:

Stanisław Tomkowicz.

O KOBIETACH DLA KOBIET.

Parę słów o szkodliwych dla zdrowia modach.

(m-m) Niezliczone razy pisano i mówiono już o tem, że wymagania i kaprysy mody częstokroć są niezgodne z przepisami hygieny i nawet dla zdrowia wręcz szkodliwe. Jednakowoż wyjaśnienia wszelkie fachowców nie miały żadnego wpływu na hołdujące królowej-modzie elegantki. Dama, pragnąca zadość uczynić zawsze ostatniemu „cri de la mode", uśmiechała się z pobłażliwą ironią, skoro jej lekarze i hygieniści tłumaczyli, że nonsensem jest w zimie nosić pantofelki lakierowe i wycięte suknie, a w pełni gorącego lata ubierać się w aksamitne kapelusze i futrzane kołnierze...

Jakże długo i nadaremnie walczono przeciw ściskaniu się gorsetem, przedstawiając wszystkie niebezpieczeństwa, jakie sznurowanie się za sobą pociąga. Dopóki moda nakazywała, aby kobieta uwydatniała swe kształty i była cienką w pasie, jak osa — gorsetu nie mogła wyrugować żadna siła. Panie, które miały odwagę ukazać się w luźnych sukniach, były — wyszydzane, wyśmiewane... Dopiero moda sama wprowadziła suknie płaszczowe, „robes-chemises" i t.

p. Okazało się, że kobieta, nie koniecznie, aby wyglądać elegancko i ładnie, musi krępować się twardym pancerzem.

Również moda i duch postępu czasu zrządziły to, że panie przestały lękliwie osłaniać swoje twarze wualkami i parasolkami, pozwalając natomiast swobodnie promieniom słonecznym opalać płeć, która dawniej koniecznie musiała być jak „płatek lilii". Obecnie podczas lata już nie tylko parasolki i wualki, ale i kapelusze są tak dobrze jak zarzucone... Moda ta zarówno jest pożyteczną dla zdrowia, jak praktyczną dla kieszeni... W wielu miejscowościach klimatycznych widuje się obecnie, jak panie zastępują kapelusze różnokolorowemi gazami lub koronkowymi szalami, udrapowanymi na włosach w efektowne turbany i zawoje.

Jeżeli mowa już o niedorzecznych, szkodliwych dla zdrowia modach, — to musi się wspomnieć o wysokich obcasach, nadających figurze nienormalne zupełnie położenie i przez to sprzeciwiających się wszelkim wymogom hygieny, a bodej że i dobrego smaku... Bo cóż to ładnego — taka dama, kołysząca się na szczudłach, o ruchach niepewnych, skrępowanych, o nienaturalnem wygięciu postaci. Ta moda utrzymuje się dotychczas, wytrwale opierając się atakom rozsądnych kobiet, które ukazują się na ulicy w bucikach na nizkich, szerokich, wygodnych obcasach... Cóż bowiem znaczy hygiena, wygoda, praktyczność — jeżeli wszechwładna pani-moda nie położy swego placet?

JAN PIETRZYCKI.

VIRTUTI MILITARI.

EPITAFIUM.

...Pójdziem nocą śród białych mgieł pobojowiska
I w bróździe pogubione odgrzebiem ładunki —
I wasze zapomniane odnajdziem nazwiska
I trawą zarośnięte wasze posterunki,
Kędy jedno — zaprawdę — śmierć była wam bliska,
Gdy na czołach ostatnie kładła pocałunki,
A wy oto ginęli tą dzielnością dzielni,
Która mówi, że ginąc, wstają — nieśmiertelni!..

USTROIM KIEDYŚ...

Ustroim kiedyś w cudną wspomnień sławę
Wasze proporce i pałasze rdzawe.
I imion waszych będziem poczet święty
Czcić, jako krwawe Polski sakramenty...

Bowiem w dzień siejby — dzień, mozołem długi,
O wasze kości dźwięczną nasze pługi
I w proch krwi waszej — rzucim w ziemię czarną
Dla nowej Polski złote, polskie ziarno...

UŁANI Z ROKITNY.

Z ciał... z serc bijących — jeden krwawy cmentarz...
Śmierć w bój ich wiodła — jako regimentarz,
Co szablę w piersi nurzając pękniętej,
Krwią na armatach pisze testamenty.

I uchyliła śmiertelną przyłbicę...
Od kopyt końskich wstały błyskawice
I wicher powiał chorągwianym znakiem —
I pole... krwawym się spłoniło makiem...

O, wam nie leżeć w tej bolesnej ziemi!
Ale skrzydłami gdzieś szumieć złotemi
Na polach bitew — i na ognie nowe
Nieść wasze szable, od krwi koralowe
I wasze serca, kulami podarte — —
I nad szańcami sprawować gdzieś wartę
Polskich aniołów bojowych!

Znów włamanie do banku Raczyńskiego.

Bandyci „dyletanci" nie mogąc rozbić kasy ogniotrwałej, pozostawili narzędzia i zbiegli.

Kraków, 6 sierpnia.

(T) Już to drugi raz z rzędu bank Raczyńskiego w Rynku głównym przy Linii A—B jest przedmiotem zabiegów bandytów-włamywaczy.

W nocy z 4 na 5 bm. nieznani sprawcy dostali się przed zamknięciem bramy do sieni budynku, w którym mieści się bank i wszedłszy do niezamkniętych i pustych piwnic i tam wybili w sklepieniu wielki otwór, przez który dostali się do kantoru Raczyńskiego.

Tam zabrali się do jednej z najpokaźniejszej kasy wertheimowskiej i wyłamali przednią blachę. **Drugiej stalowej płyty nie mogli ruszyć,** zapewne z powodu braku specyalnych narzędzi, a także (jak widać) jeszcze małego doświadczenia. „Dyletanci"-złodzieje namęczywszy się noc całą nic nie wskórali. Pozostawione popsute narzędzia świadczą o daremnych trudach.

POSZLAKI.

Na razie nie można ustalić ani liczby, ani przypuszczalnie osób, które brały udział we włamaniu. Mieszkańcy, a także stróżka tego domu zeznali, że widzieli kilku podejrzanych mężczyzn, kręcących się od kilku dni po podwórzu i sieniach tego domu.

Śledztwo w toku.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Sykstusa

Wschód słońca 4'42

Zachód słońca 8'03

Długość dnia 15'27

Środa 6 sierpnia

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Dziś: „Straszny dwór".

—o—

Wobec demonstracyi aprowizacyjnych kobiet.

Demonstracye aprowizacyjne kobiet powtórzyły się także w dniu wczorajszym. Rano rzuciły się one na wóz z mąką, w południe zjawiły się „na obiad" w Polonii, potem udały się — zresztą bezskutecznie — na „białą kawę" do Bizanca.

Po ulicach krążyły patrole, nigdzie jednakowoż nie doszło na szczęście do konfliktu.

Zajścia dni ostatnich są poważnem **memento dla tych czynników rządzących, które swem nieudolstwem i systemem administracyjnym pogorszyły jeszcze i tak już fatalny stan żywnościowy miasta.** Muszą one sobie zdać sprawę z tego, że znaczna część winy za niezdrowe podniecenie mas, które wyładowało się w ostatnich demonstracyach na nie spada.

Forma tych demonstracyi jest atoli 1-o antyspołeczna i dla normalnego rozwoju kraju groźna, 2-o nie prowadząca do celu.

Równocześnie tedy z apelem do władz **należy się zwrócić do demonstrujących kobiet, w których zmysł obywatelski, patryotyczny i praktyczny wierzymy z gorącem wezwaniem, aby zaprzestały wszelkich „wywłaszczań" „samorzutnych wizyt" po lokalach publicznych i t. p.** Postępowanie to może być łatwo wyzyskane przez **wrogie porządkowi społecznemu żywioły, które sprowadzić chcą chaos dla ułatwienia krecie roboty.** Tego zaś z pewnością demonstranki nie pragną. Nie są też te „wywłaszczeniowe" demonstracye skutecznym środkiem zaradczym na nędzę, **bo wszak jedna kawa, wypita bezpłatnie** w kawiarni, **czy nawet jeden obiad zdobyty w ten sposób w restauracyi nie przyniesie istotnej ulgi i nie uratuje przed nędzą.**

Uświadomić też należy całą ludność, że dłuższe trwanie demonstracyi **może wywołać konflikty z władzą bezpieczeństwa, co byłoby tak dla słusznie rozżalonych, fatalnym stanem aprowizacyi kobiet, jak i dla dobra państwa fatalne.**

Społeczeństwo **poprze postulaty, odnośnie do reformy gospodarki żywnościowej i ufa, że rzeczy zmienią się wreszcie na lepsze.**

Narazie: spokoju i rozwagi.

—o—

Międzynarodowy kongres socyalistyczny.

(P) W Lucernie zebrał się międzynarodowy kongres socyalistyczny z programem omówienia międzynarodowego położenia politycznego i przywrócenia międzynarodówki.

Kongres otworzył Henderson, który podniósł, że zadaniem konferencyi jest poinformowanie rządów przez przywódców robotników o gospodarczym i politycznym kryzycie, który wśród narodów wywołać może poważne następstwa, grożące zatratą pozostałych resztek cywilizacyi. Traktat pokojowy, zdaniem Hendersona, wymaga gruntownej rewizyi. Liga narodów musi objąć wszystkie państwa, i musi być przedstawicielem wszystkich narodów świata.

—o—

Akademia dla dziennikarzy w Londynie.

(P.) Senat uniwersytetu londyńskiego postanowił stworzyć nowy wydział a mianowicie studyów dziennikarskich. Po ukończeniu i złożeniu przepisanych egzaminów będą kandydaci zawodu dziennikarskiego otrzymywali dyplomy doktorów. Prawo pierwszeństwa zapisania się na wydział przysługiwać będzie zdemobilizowanym oficerom i żołnierzom, którzy pragnęliby poświęcić się zawodowi dziennikarskiemu, a wykazaliby się odpowiedniemi studyami. Studenci innych wydziałów będą mogli również brać udział w kursach i uzyskać stopień doktorów.

Kurs rozpocznie się w październiku i trwać będzie dwa lata. Kandydaci, którzyby wykazali się dyplomami innych wydziałów, mogą kurs ukończyć w krótszym okresie czasu. Studya będą obejmowały przedmioty obowiązkowe i nadobowiązkowe. Do tych pierwszych zaliczają się: ćwiczenia stylistyczne, wykłady powszechnej historyi umiejętności, historyi rozwoju idei politycznych i zasad krytyki. Oprócz wyżej wymienionych przedmiotów musi kandydat słuchać trzech specyalnych, wybranych przez siebie dowolnie kolegów: angielska literatura i krytyka, historya, języki nowożytne (francuski, niemiecki, włoski, hiszpański i rosyjski), nauki polityczne, ekonomia, biologia, fizyka filozofia i psychologia.

Rygoroza dla uzyskania dyplomu odbywać się będą raz w roku, a mianowicie w czerwcu. Pierwsze egzamina odbędą się w r. 1921. Kurs dziennikarski jak i wszystkie do rozporządzenia odnośnie do przypuszczania studentów do egzaminów będą zostawały pod kontrolą specyalnej komisyi, do której należeć będą przedstawiciele wszystkich fakultetów uniwersytetu w Londynie, ministerstwa oświaty i robót publicznych oraz zastępcy syndykatu dziennikarskiego.

—o—

Luxemburg ofiarował milion franków na odbudowę Verdun.

(P) Izba luksemburska postanowiła milion franków ofiarować na odbudowę Verdun.

—o—

Nieurodzaje w Ameryce.

(P) Jak donosi „Vorwaerts" z Waszyngtonu, zapowiadają się żniwa w Ameryce nieszczególnie a to wskutek niezwykłych upałów i wielkiej posuchy. Nie udała się zwłaszcza kukurydza, która osiągnęła dotąd w Ameryce nieznaną cenę.

Liga narodów a koalicya.

(P) „Deutsche Allgemeine Zeitung" przynosi z Amsterdamu nieprawdopodobne wieści, jakoby **koalicya zarzuciła zupełnie zamiar stworzenia Ligi narodów i zamierzała zastąpić ją przymierzami:** amerykańsko-francuskiem i angielsko-francuskiem, któreby gwarantowały trwały pokój w Europie.

Groźba generalnego strajku we Włoszech.

(P) Pisma włoskie donoszą, że we Włoszech grozi wybuch generalnego strajku robotników, rolników i marynarzy.

Tittoni wobec problemu adryatyckiego.

(P) Pisma włoskie przynoszą wiadomość, że Tittoni ma się udać w najbliższych dniach do Londynu na konferencyę z Lloyd Georgem. Przedmiotem konferencyi ma być ostateczne rozwiązanie problemu adryatyckiego. W myśl wniosku Włochów miasto Rjeka przypadłaby Włochom. W zamian za co Włochy rezygnują ze znacznej części Dalmacyi, port zaś byłby portem wolnym pod zarządem Ligi narodów.

—o—

Dzienniki francuskie za wprowadzeniem we Francyi bigamii.

(P) W „Paris Midi" pojawił się artykuł, w którym udowadnia, że jedynym środkiem, który Francyę może uratować, jest wprowadzenie dwużeństwa.

Król angielski zaleca oszczędność.

(P) „Daily Chronicle" przytacza mowę króla angielskiego, wypowiedzianą w Guild Hall. Król

wzywa wszystkich do poczynienia oszczędności celem zwiększenia majątku narodowego, który wskutek wojny znacznie zmalał.

Obawy Wilsona o Europę.

(P.) Biuro prasowe Radio donosi, że Wilson oświadczył senatorowi Watsonowi, iż obawia się bardzo poważnych następstw dla Europy w razie dalszego zwlekania z ratyfikacyą traktatu pokojowego.

Z tego samego źródła pochodzą wiadomości, że najwyższa Rada gospodarcza omawiała trudności, jakie wyłaniają się przy zaopatrywaniu Europy w niezbędne artykuły żywność, surowce i węgiel.

„Prawo Lidu“ przeciw czeskiemu szowinizmowi.

(P.) „Pravo Lidu“ omawiając gospodarcze położenie państwa czeskiego, **zwraca się przy tej sposobności przeciw szowinizmowi czeskiemu.** „Potrzebujemy koniecznie — pisze — pokoju wewnątrz i zewnątrz, **dlatego precz z narodowym szowinizmem! Miejmy odwagę nareszcie powiedzieć to sobie otwarcie** i zagwarantujmy wszystkim naszym lojalnym obywatelom wolność przekonań i języka. Nawiążmy jak najprędzej rokowania z naszymi Niemcami i **stosunki gospodarcze z naszymi sąsiadami.**

ODEZWA PREZYDYUM MIASTA. Z okazyi obchodu 6 sierpnia prezydyum m. Krakowa wydało odezwę do mieszkańców naszego grodu, wzywającą do wzięcia udziału w tej uroczystości.

ZAPOWIEDZIANA NA DZISIAJ SPRZEDAŻ BILETÓW na operę Straszny Dwór, w kasie teatru im. Słowackiego nie odbędzie się, gdyż miasto i D. O. G. zakupiło wszystkie miejsca dla pomieszczenia reprezentantów władz cywilnych i wojskowych oraz przejezdnych gości.

Z OPERY. We czwartek dn. 7 bm. sprzedawać będzie kasa teatru bilety na sobotę (9) i niedzielę (10 bm.). W sobotę dwa przedstawienia. O g. 3 po poł. „Carmen“ na dochód (benefis) świetnej orkiestry operowej. Główne partye w „Carmenie“ śpiewają **A. Szafrańska, W. Hendrichówna, I. Mann, M. Palewicz-Golejewski.** Wieczorem w sobotę poraz pierwszy **„Cyrulik sewilski“.** W niedzielę o g. 3 i pół po poł. po raz ostatni **w tym sezonie „Cyganerya“** z p. **Krużanką** (Mimi) i **Janowskim** (Rudolf). Wieczorem M. Butterfly. Partyę tytułową śpiewa po raz pierwszy Ewa Bandrowska, która jako Mimi w Cyganeryi zdobyła wielki sukces. Konsula śpiewa **Palewicz-Golejewski** ulubieniec publiczności krakowskiej, który świetną kreacyą w M. Butterfly pożegna się z publicznością krakowską. 13 bm. śpiewa p. Palewicz na koncercie w Stanisławowie, poczem wraca na stałe do Warszawy. Obsada „Cyrulika“ jest następująca: E. Bandrowska Rozyna, Tarnawska Berta, A. Ludwig Cyrulik, W. Pietroń Almawiwa, St. Tarnawski Bazylio, W. Paszkowski Bartolo, Cz. Rawita Fiorillo.

IZBA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA w Krakowie zawiadamia, że według telegraficznego zawiadomienia Ministerstwa skarbu z 4 sierpnia br. zostanie utworzony już w najbliższych dniach w Krakowie oddział państwowej Komisyi przywozu i wywozu. Równocześnie poleciło Ministerstwo skarbu odnośnym urzędom cłowym odprawić wszystkie zalegające towary w magazynach na podstawie pozwoleń dotychczasowego krakowskiego urzędu przywozu a w przyszłości respektować pozwolenia tego urzędu wydane przed 28 lipca br.

MATYLDA LEWICKA POLIŃSKA primadonna opery Warszawskiej dała 27 ub. m. koncert w Zakopanem; na programie znalazły się arye operowe: Pucciniego Cyganerya, Moniuszki Halka, Verdiego Otello, Marsemta Mamon, i Verdiego Trawiata. Ponadto śpiewała pieśni: Karlowicza, Różyckiego, Niewiadomskiego, Lipskiego i Taepfera 2 pieśni z cyklu Lwowskim Orlętom; autora ostatnich dwu pieśni publiczność entuzyastycznie oklaskiwała.

RYŻ AMERYKAŃSKI będą wydawały sklepy miejskie i rejonowe w ilości 25 dkg. na osobę za odłączeniem 37 kuponu legitymacyi zbiorowej w cenie po 11 K za 1 kg. Sprzedaż rozpocznie się od czwartku 7 bm. w szczególności we czwartek otrzymają konsumenci uprawnieni do poboru w poniedziałki i wtorki, w piątek konsumenci ze środy i czwarku, wreszcie w sobotę odbiorcy z piątku i soboty.

IV. ZJAZD PODHALAN. W dniach 10 i 11 bm. odbędzie się w Nowym Targu IV Zjazd Podhalan (zarazem walne zgromadzenie „Związku Podhalan“), na który zapraszamy wszystkich inteligentów-Podhalan i światłych braci-chłopów z nowotarskiego, sądeckiego, limanowskiego, mszańskiego, jordanowskiego, żywieckiego, ze Spisza i Orawy. Zgłoszenia do magistratu w Nowym Targu.

II-GI ZJAZD KRAWIECKI z całej Polski odbędzie się w Warszawie. Zgoszenia delegatów, referatów i wniosków należy przesłać najdalej do 15 sierpnia pod adr. Redakcya „Gazety Krawieckiej“ w Krakowie.

OŚWIADCZENIE MISYI MORGENTAUA. Pisma warszawskie przynoszą jednakobrzmiący komunikat sekretaryatu misyi Morgentaua, w którym znajdują się następujące enuncyacye:

P. Morgentau oświadcza, że nie powiedział, jakoby wiadomości o ekscesach antyżydowskich były niesłychanie przesadzone, gdyż komisya nie ukończyła jeszcze badań w tej mierze. P. Morgentau stwierdza też, że nie powiedział, jakoby żydzi zapominali, że równość praw pociąga za sobą równość obowiązków; nie uczynił zaś to dlatego, że w b. zaborze rosyjskim żydzi nie mieli również praw. Natomiast p. M. przyznaje, że powiedział, iż żydzi powinni pamiętać, że równość praw pociąga za sobą równość obowiązków.

ŁODZIE MOTOROWE I STATKI NA WIŚLE. Znane przedsiębiorstwo krakowskie „Żegluga Polska“ komunikuje nam, że wynajmuje łodzie motorowe na wycieczki prywatne. Zgłoszenia przyjmuje biuro „Żeglugi Polskiej“, Rynek gł. I. II p. od 9 do 1 przedpoł. Ponadto urządza w niedzielę i święta w razie pogody stały ruch osobowy statkami parowymi i łodziami motorowemi do Bielan i Tyńca. Termin odjazdu i powrotu uwidoczniony jest na tablicy w domu p. Wentzla „pod obrazem“ Rynek gł. l. 19.

(T) **NIEWIEŚCIA REWOLUCYA.** Wczorajszy dzień również nie obszedł się bez zamieszek i ekscesów. Gromada kobiet i wyrostków przebiegała miasto i zachodziła do kilku pierwszorzędnych restauracyi „na obiad“. Nie obeszło się i bez scen komicznych, gdyż niektórzy gospodarze restauracyi nolens volens „sadzali pospołu — biednych z panami do jednego stołu“.

Na placu Jabłonowskich tłum z wozów transportujących wiktuały zrabował kilkanaście worków mąki i ryżu i podzielił się łupem między siebie. Także na placu Szczepańskim rzucono się na wóz z ziemniakami należącymi do pewnego wieśniaka i częścią rozgrabiono częścią wysypano.

Wieczorem z wyjątkiem kilku zbiegowisk i drobnych zajść z policyą, zresztą zapanował spokój.

(T) **KRADZIEŻ ZEGARKA W TRAMWAJU.** Tadeusz Wójcikiewicz l. 25 skradł w tramwaju Janowi Beckowi złoty zegarek z łańcuszkiem wart. 2000 K. zegarek oddał wspólnikowi, który umknął. Wójcikiewicza aresztowano.

(T) **WALKA BANDYTÓW Z ŻOŁNIERZAMI NA NOŻE.** Wczoraj w pewnym domu zabawy przy ul. Słowackiego powstała bójka między żołnierzami a bandytami. Bandyci nożami ciężko zranili pewnego żołnierza. Aresztowano Józefa Nalepę i Piotra Siwka obu z Krowodrzy. Reszta zbiegła.

(T) **KRADZIEŻ W KINIE.** Wczoraj aresztowano Bronisławę Koziarską, która siedząc w kinie obok Gutmanowej wycięła jej kieszeń płaszcza wraz z pularesem z większą kwotą.

(T) **KRADZIEŻ KONIA Z WOZEM.** Wczoraj na targu krakowskim Janowi Matusikowi, gospodarzowi z Wołowa ukradziono klacz z wozem wartości 12.000 K.

(T) **RABUNEK NA PLANTACH.** Ubiegłej nocy z kawiarni Rosenbauma przy ul. Pawiej wyszło trzech bandytów i spotkawszy pewnego spóźnionego przechodnia wzięli go przemocą pod ręce i zaprowadzili na planty. Tam mimo żywego oporu i krzyku, napadniętego, rozebrali do koszuli, zabrali mu garderobę i pulares z gotówką poczem umknęli. Ciekawem jest, gdzie był wtedy stróż bezpieczeństwa.

(T) **MĄŻ OKRADŁ ŻONĘ.** Zofia Katarzyńska, żona byłego woźnego przy Starostwie w Podgórzu, doniosła wczoraj tutejszej policyi, że mąż jej Jan (obecnie bez zajęcia) skradł jej biżuterye wartości kilka tysięcy koron i 7.371 kor. gotówką. Po tej kradzieży wyjechał do Warszawy. Oprócz tego, jeden ze znajomych Katarzyńskiego doniósł, że podczas bytności jako niewolnik w Smoleńsku, Katarzyński ożenił się tam z pewną kobietą, którą pozostawił, by wrócić do pierwszej żony.

(T) **ARESZTOWANIE NOŻOWCÓW.** Wczoraj aresztowała policya trzech znanych bandytów, Ludwika Szymczyka l. 25, Stanisława Zamorskiego l. 23, Władysława Goraczko l. 25, Józefa Rocika l. 29 i Jana Sumieca l. 25, którzy w pewnym wesołym domu na Kazimierzu wyprawiali awantury upiwszy się poprzednio. Podczas dostawiania „bandy“ pod „Telegraf“ Sumiec rzucił się na dozorcę więziennego z nożem, następnie w szale, pokrajał sobie piersi. Pogotowie opatrzyło go.

DZIWNA A JEDNAK PRAWDZIWA HISTORYA ZŁOTEGO ZEGARKA. Pan Z. właściciel sklepu korzennego przy jednej z ulic Krakowa był również szczęśliwym posiadaczem złotego przedwojennego zegarka „Omega“. Przed dwoma tygodniami jechał p. Z. tramwajem Nr. 5 i wśród ścisku jakiś zbieracz przedwojennych zabytków (nazwa złodziei zbyt spowszedniała obecnie), „zarekwirował“ mu anonimowo i bezpowrotnie zegarek wraz z łańcuszkiem. Nie przydały się apele w dziennikach, na nic poszły wysiłki policyi, zegarek z łańcuszkiem utonął w prywatnem jakiemś archiwum...

Traf jednak płata figle, bolesne i radosne, tak więc przypadek wprowadził p. Z. dnia 1-go lipca do sklepu jubilerskiego jednej z poważniejszych firm krakowskich. Klient chciał nabyć dobry męski, złoty zegarek. P. Z. stał i czekał aż kupno dojdzie do skutku i pan jubiler znajdzie chwilę czasu...

Gość, którym był jakiś oficer wojsk polskich, waha się i ociąga z decyzyą, wówczas kupiec ofiarowuje zegarek „wprawdzie używany, ale bardzo dobry“ — lśniący, jasny zegarek pana Z.

Tu pękła bomba, a raczej p. Z. chwycił za swą własność i z radością począł wołać: „Mój zegarek, mój własny — skradziono mi go — nikt nie ma prawa nim handlować!“

Kupiec bladł i czerwieniał na przemiany, a oficer — rzecz jasna — opuścił sklep, w którym nieświadomie mógł nabyć rzecz skradzioną.

Zaczęły się badania, szukania, no i w rezultacie wrócił do p. Z. zegarek z łańcuszkiem — i lśni znowu na jego piersiach i tyka radośnie w takt serca uszczęśliwionego znalezieniem go właściciela...

Ciemne jednak i niezbadane w tej całej historyi pozostaje, od kogo nabył pan jubiler ów zegarek. Podaje pana znanego z widzenia, godnego zaufania etc., lecz nazwisko jego ani miejsce zamieszkania nie znane. Spodziewamy się, że policya krakowska, której p. Z. powierzył rozwiązanie tej zagadki — wyszuka winnego i powrocy pana jubilera, że rzeczy „używane“ nabywa się od osób, które są w stanie należycie się wylegitymować i nie maja potrzeby wstydzić się ani ukrywać swych nazwisk i miejsca zamieszkania. K.

MSZA ŻAŁOBNA. Za duszę śp. Karola Mackowskiego, publicysty i dziennikarza, pioniera odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku, zmarłego w Krakowie w dniu 29 lipca r. 1915, **odprawi się staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich Msza św. żałobna we czwartek 7 bm. w kościele św. Krzyża, o godz. 8 rano.**

Z DNIA.

Jaś i Staś.

Dwóch małych chłopców: Staś i Jaś,
Sprzeczało się rozgłośnie,
Czem zostać lepiej byłoby,
Gdy każdy z nich urośnie.

— Ja — rzecze Staś — chcę królem być,
A Jaś rzekł na to smutno:
— Lecz rewolucya może przyjść
I łeb królowi utną!

— Ja kamienicę wolę już
Ponad królewską władzą.
— Tak! tak! Lecz za podatki znów
Chałupę ci sprzedadzą.

— Ja wolałbym posiadać sklep,
Przed sklepem mieć „ogonki“.
— No, to do kozy wsadzą cię,
Że robisz „łańcuch“ z mąki!

— Więc profesorem! Rzucać siew
Oświaty dla narodu!
— Gdy na prowincyę dadzą cię,
To umrzesz bracie z głodu!

— Żołnierzem być i konia mieć
Żywego, a nie z drewna!
— Lecz na wojenkę trzeba iść,
Śmierć więcej, niźli pewna!

— Prezydent miasta, z wolą on
Nie liczy się niczyją!
— Daj pokój! Jemu także wnet
Przekupki łeb rozbiją!...

Krak.

Z WIELICZKI.

Z APROWIZACYJNEJ NIEDOLI. Piszą nam z miasta: Wszędzie się porusza kwestye drożyźniane, tylko u nas wszystkim się nadzwyczaj dobrze powodzi, bo wszyscy płacą horendalne ceny i tolerują niemożliwy wyzysk. Magistrat, któryby w pierwszej linii powinien czuwać nad tymi stosunkami, posyła wprawdzie policyantów na targowicę, ale... po targowe od gospodyń, które te muszą opłacać od wszelkiego nabiału, drobiu itd. Targowe to wybiera kilku policyantów, ale na ceny niemożliwe nikt uwagi nie zwraca, bo przecież targowe jest ważniejsze. Onegdaj policyant interweniował, to go kobiety wiejskie chciały obić. Oburzające są obecne ceny: Jajko 80 do 90 hal., a nawet 1 kor., mleko zbierane w różnych cenach od 2 kor. 40 do 3 kor. 60 zależnie od humoru kobiety; w mleczarni Förster stale 3 kor. 60 hal. (zbierane); masło 38 do 40 kor. za 1 kg. Odważyć masła kobiety nie pozwalają; borówki były po 5 kor., obecnie 2 do 2 kor. 40; wiśnie po 20 kor. za 1 kg. (Mikulska i Piwecki); jarzyny również są luksusem bezcennym; mięso szalenie drogie, szczególniej koszerne 22 do 24 kor. za 1 kg., a to rzekomo dlatego, ponieważ nie wolno rzeźnikom na spędzie krakowskim kupować bydła, a tutejsi rolnicy biorą niemożliwe ceny za bydło. Ziemniaków zupełnie brak. Wprawdzie magistrat pobrał pieniądze na ziemniaki, ale ziemniaków jak nie było tak nie ma.

Katastrofa samolotu niemiecko-ukraińskiego na G. Śląsku.

6 osób i ukraiński minister wojny zabici.

Berlin. (BK) „Berl. Tageblatt“ donosi z **Raciborza, że spadł tam samolot, w którym znajdowało się siedm osób.** Samolot ten **był własnością niemieckiego Towarzystwa** żeglugi powietrznej. **W samolocie tym znaleziono cztery miliony w pieniądzach ukraińskich, ważne dokumenty i papiery wartościowe.** Samolot ten został **wynajęty (?) przez rząd ukraiński.** Jak „Lokalanzeiger“ donosi **w samolocie tym jechał także minister wojny zachodniej Ukrainy Witowski.** Wedle innych doniesień **wszystkie siedm osób, które jechały samolotem, zginęły.** (Katastrofa powyższa **najlepiej świadczy o bliskich stosunkach, łączących Ukraińców z Niemcami** — przyp. red.).

Minister czeski przeciw „agitacyi„ Polaków na Orawie i Spiszu.

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Turcz św. Marcina: Wczoraj rozpoczęły się tutaj obrady słowackich referentów rządowych, żupanów i posłów. W mowie zagajającej minister dla Słowaczyzny dr. Szrobar uskarżał się **na agitacyę Polaków na Słowaczyźnie, rozwijaną głównie przez Galicyan, na których czele stoi ks. Machaj. W Nowym Targu i Sączu tworzą się ze zbiegów słowackich oddziały wojskowe.** Tam również rozdziela się broszury i odezwy antyczeskie. Agitatorzy wmawiają w Słowaków, że wskutek zbliżenia się Słowaczyzny do czesko-słowackiej republiki **powstaje między Węgrami a Polską klin wskutek czego nie może nastąpić nigdy gospodarcze zbliżenie się obu państw.** Minister Szrobar oświadczył następnie, że **Czechosłowacy będą musieli nawiązać z Polakami zerwane stosunki i żyć z nimi w dobrych sąsiedzkich stosunkach.** Zarówno Czechosłowaków jak i Polaków czekają wielkie zadania, których **konflikty o małe skrawki ziemi nie powinny stawać na przeszkodzie. Polakom i Czechom powinno** zależeć na tem, aby w środku Europy utworzyć **wał ochronny przeciw sprawcom wojny światowej** Madziarom i Niemcom. W końcu minister wskazał na to, że nawet po wypędzeniu bolszewików z Budapesztu **nie ustaje tam agitacya przeciw oderwaniu Słowaczyzny od Czech.** W ostrych słowach zaatakował minister żydów słowackich, którzy w swoich pismach uskarżają się, że na Słowaczyźnie panują antysemickie rządy i że **żydzi nie mają tam [illegible] praw.**

Uwolnienie internowanych Polaków.

Warszawa (PAT). Ks. Londzin, członek Rady narodowej cieszyńskiej, otrzymał telegram, donoszący, że **władze czeskie wypuściły już częściowo internowanych Polaków.**

Upadek Beli Kuhna początkiem końca rosyjskiego bolszewizmu.

Sztokholm. (S. Tel. wł.) Korespondencya „Rundschau“ donosi: Upadek madziarskiego rządu rad wywołał **w Moskwie wielkie wrażenie i popłoch.** Lenin był wprawdzie doskonale poinformowany o politycznej sytuacyi Węgier, nie przypuszczał jednak, że kres rządów Beli Kuhna nastąpi tak rychło. W moskiewskich kołach sowieckich panuje przekonanie, że **nieudanie się generalnego strejku w dniu 21 lipca oznacza początek końca bolszewizmu. Na Kremlu toczą się dniem i nocą ważne obrady.** Żywioły radykalne znajdujące się pod wpływem Zinowiewa, zwalczają stanowczo propozycyę porozumienia się moskiewskiego rządu sowieckiego z koalicyą. W ostatnich dniach objawia się jednakże **świadomość faktu, że rząd bolszewicki w Rosyi jest zupełnie izolowany.** Wobec tego **wszyscy przywódcy bolszewiccy w Rosyi liczą się z rychłym upadkiem rządu rad i przygotowują się do ucieczki.**

Zapowiedź ofenzywy Denikina.

Warszawa. (Telef.). Otrzymano tu wiadomości, które **każą się spodziewać rozpoczęcia z końcem sierpnia ofenzywy gen. Denikina.** Obecnie odbywa się **kompletowanie armii ochotniczej w południowej Rosyi.** Żołnierze są wysyłani do oddziałów po trzechmiesięcznem wyćwiczeniu. Kompletoanie to zakończy się w drugiej połowie sierpnia.

Łupy Denikina.

Paryż (PAT). Przy obsadzeniu Carycyna armia Denikina zdobyła następujący materyał: **131 lokomotyw, 2 pociągi pancerne, 2985 wagonów towarowych, 165 wozów osobowych, 2 wagonyamunicyjne** i pojmała w niewolę **11 tysięcy Korony niestemplowane podniosły się z 12.50 na żołnierzy.**

Zastrzelenie atamana Grigorjewa.

Praga. (PAT). Czeskie b. pr. donosi z Kijowa: Armia czerwona zdobyła miasto Aleski. **Ataman Machin zastrzelił z rewolweru atamana Grigorjewa.** W Kiszyniewie zabity został generał Paterek.

Węgrzy ofiarują koronę królowi rumuńskiemu.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi: Generał Mardarescu **zażądał od rządu węgierskiego dostarczenia 500 zakładników.** Rząd węg. odmówił. „Ungarische Post“ donosi, że **rząd szegedyński nosi się z zamiarem zaofiarowania korony św. Szczepana królowi rumuńskiemu.**

„N. Wien. Abendbl.“ donosi, że **wojska rządu szegedyńskiego obozują w Csegler.** Do dalszego ich pochodu nie dopuściła koalicya.

Krwawe wydarzenia w Budapeszcie.

Wiedeń. (PAT) „Die Zeit“ donosi z Budapesztu: **Rumuni wkroczyli dnia 4 sierpnia do Budapesztu w sile 30.000 żołnierzy i obsadzili wszystkie gmachy publiczne.** Armią okupacyjną dowodzi generał Mardarescu. Ulice miasta w czasie wmarszu Rumunów były opustoszałe. **Budapeszt jest hermetycznie zamknięty.** Odbija się to na aprowizacyi. Rząd węgierski zwrócił się w tej mierze z przedstawieniami do komendanta rumuńskiego. Węgrzy podnoszą żal z tego powodu, że **wkroczenie Rumunów do Budapesztu było naruszeniem umowy,** zawartej z generałem Rorescu. Wedle pogłosek **ma w najbliższych dniach przybyć do Budapesztu król rumuński i królowa.** Komenda rumuńska ulokowała się w hotelu Hungaria, gdzie dotychczas mieściły się centralne biura rządu sowieckiego. **Rozbrajanie czerwonej armii, którego zażądała koalicya, jest w pełnym toku. Do Budapesztu nie przychodzą wcale pociągi, ani też nie wyjeżdżają.** Komenda rumuńska zarządziła zamykanie wszystkich lokali o g. 8-mej wieczorem. Na przedmieściach zostało **wiele osób zastrzelonych.** Ruch tramwajowy został wstrzymany. Robotnicy, którzy wyszli z fabryk nie mogli się skutkiem tego dostać do domów i przepędzili noc pod gołem niebem. Do osób, które chciały się przedrzeć przez kordon wojskowy, **dali Rumuni kilka salw, przyczem zginęło wiele osób.**

Konfiskata majątku kata Węgier.

Wiedeń. (PAT). W klasztorze Urszulanek w Szoproniu **skonfiskowano majątek Szamuelego. Było tam siedm skrzyń złota i srebra oraz cztery wielkie paki z dywanami perskimi.**

Krwawy bilans.

Paryż. (B. K.) „Temps“ podaje w telegramie z Budapesztu, że **rząd komunistyczny na Węgrzech kazał w ciągu niedługiego swego panowania stracić 696 osób i skonfiskował 3 miliardy prywatnej własności.**

Budapeszt wraca do dawnych stosunków.

Wiedeń. (PAT). „Der Neue Tag“ donosi, że gen. Franchet d'Esperay oświadczył, iż obsadzenie Budapesztu było koniecznie potrzebne. Komendantem miasta został mianowany gen. Holban Obwieścił on, że **wszelka broń ma być wydana w przeciągu 2 godzin,** niestosujący się do tego zarządzenia **będą rozstrzelani.** Wobec zniesienia socyalizacyi domów **czynsze mają być płacone właścicielom.** Sąd i prokuratorya zaczęły znów fungować. **Wolność prasy została przywrócona oraz uchylone rekwizycye mieszkań.**

Aresztowanie mordercy 36 osób.

Wiedeń (S.) (tel. wł.). „N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu, że **przyaresztowano tam obu braci Tibora Samuely'ego,** tudzież kilkudziesięciu tak zwanych chłopców Lenina, którzy **przyznali się dotąd do popełnienia 183 politycznych mordów. Jeden z nich, nazwiskiem Kerekes, popełnił sam 36 mordów.** W mieszkaniach byłych ministrów bolszewickich znaleziono wielką ilość środków żywności i towarów.

Dzienniki donoszą z Budapesztu, że **madziarska główna kwatera wojenna została splądrowana całkowicie przez komunistycznych żołnierzy.** Żołnierze sprzedawali następnie po śmiesznie niskich cenach konie, automobile i środki żywności. Części uzbrojenia i uniformy, tudzież samoloty wpadły w ręce wojsk rumuńskich.

Wykrycie granatów i bomb w ambasadzie madziarskiej.

Wiedeń. (S. Tel. wł.). Wieczorny „Der Neue Tag“ donosi: Dokonano w madziarskiej ambasadzie w Wiedniu rewizyi. **Znaleziono w zamkniętych skrzyniach granaty ręczne i bomby ekrazytowe.** W jednem zamkniętem biurku **znaleziono również schowane bomby.** Ani poseł Boehm, ani też żaden z organów ambasady nie mogli wyjaśnić, do jakiego celu miała służyć ta amunicya. Prawdopodobnie pochodzi ona z czasu, kiedy w ambasadzie znajdował się poseł Schober, który prowadził silną agitacyę komunistyczną.

Trzydniowe posiedzenie Sejmu w czasie feryi.

Warszawa (PAT). Jak podają dzienniki, w kołach politycznych liczą się z koniecznością zwołania Sejmu w czasie feryi **na trzydniowe obrady, celem ratyfikowania traktatu pokojowego z Austryą.** Terminu jeszcze nie ustalono.

Obchód Unii lubelskiej we Lwowie.

Lwów. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się na ratuszu, pod przewodnictwem wiceprezydenta Obirka, posiedzenie komitetu, zawiązanego dla obchodu 350 rocznicy unii lubelskiej. Ustalono program obchodu.

Doniosła konferencya w sprawie Galicyi wschodniej

Warszawa. (Telef.). W gabinecie prezydenta ministrów Paderewskiego odbyła się **bardzo ważna konferencya w sprawie Galicyi.** W konferencyi tej brali udział prezydent ministrów, min. skarbu Biliński, podsekretarz stanu w min. spraw zagran. hr. Skrzyński, pos. Jan Dąbski, adw. dr. Loewenherz. Dwaj ostatni należeli do składu delegacyi polskiej, która interweniowała w Paryżu w sprawie Galicyi wschodniej. **Wyniki konferencyi, posiadające pierwszorzędne znaczenie państwowe, są trzymane w ścisłej tajemnicy.** O ile waszemu korespondentowi wiadomo **przedmiotem konferencyi była sprawa udzielenia Małopolsce daleko idącej autonomii.**

„Słowo Polskie“ przeciw obchodowi 6 sierpnia.

Lwów. (x) Wczorajsze „Słowo Polskie“ zamieściło artykuł pt. „6 sierpnia“, skierowany przeciw urządzeniu obchodu rocznicy. Na zarządzenie władz **ten numer pisma uległ konfiskacie.**

Przygotowania do wypłaty dodatków drożyźnianych.

Warszawa. (Telef.). Różne ministerya wysłały do podwładnych sobie urzędów zawiadomienie, że **dodatki drożyźniane, przyznane przez Sejm urzędnikom państwowym i nauczycielom, zostaną wypłacone po sformowaniu list dotyczących stosunków rodzinnych urzędników.** Wobec tego polecono instytucyom sporządzić tego rodzaju listy.

Wyjazd delegacyi norweskiej do Polski.

Warszawa (PAT). Minist. spraw zagran. dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła o wyjeździe do Polski w pierwszej połowie sierpnia b. r. delegacyi norweskiej, **mającej na celu zbadanie możliwości nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych między Polską a Norwegią.**

Masowa ucieczka Niemców... z Niemiec!

Berlin (PAT). Na posiedzeniu niemieckiego instytutu zagranicznego omawiano **objawy katastrofalnej emigracyi z Niemiec. Miliony ludzi opuszczają państwo.** Sprawozdawca wyraził przypuszczenie, że **wyemigruje co najmniej 5 milionów ludzi.** Niektórzy podają liczbę tę na **15 milionów.** Wychodźcy składać się będą z najlepszych sił, jako to techników, lekarzy, nauczycieli i oficerów. **Trudności pracy zmuszają do wychodźtwa,** niezliczone rzesze robotników w górnictwie, przemyśle i rolnictwie. Licząc, że każdy wychodźca zabierze ze sobą na razie co najmniej 2000 marek, dochodzi się do wniosku, że **wychodźcy wywiozą z Niemiec miliardy.** Emigracya rozpocznie siv w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Liczby powyższe przedstawiają się tem groźniej, gdy się zważy, ile ludzi Niemcy straciły na wojnie i przed nią. **Poległo półtora miliona ludzi,** statystyka wykazuje także **półtora miliona kalek i niezdolnych do pracy,** ciążących na budżecie państwa. Podczas wojny stwierdzono **647 mniej urodzin, a zmarłych wskutek złego odżywiania się było o 800 tysięcy więcej, niż przed wojną.**

Przeniesienie kwatery sztabu generała Iwaszkiewicza.

Lwów (PAT). „Gazeta Lwowska“ pisze: Ważne względy operacyjne zadecydowały w ostatnich dniach o **przeniesieniu kwatery sztabu generała Iwaszkiewicza ze Lwowa do pewnej miejscowości, położonej na wschód od Lwowa.** Dziś rano nastąpił odjazd całego sztabu. Przedstawiwszy przebieg pżegnania na dworcu kolejowym, pisze „Gazeta Lwowska“: **Miasto nasze żegna generała Iwaszkiewicza okrzykiem: Do widzenia!** Jakkolwiek przeniesienie kwatery głównej następuje **równocześnie z przeniesieniem różnych urzędów i działów administracyi i nie jest bynajmniej chwilowe,** nie ulega jednakże wątpliwości, że nadal będzie utrzymany kontakt społeczeństwa naszego z generałem, wdzięcznego za jego czyny około uwolnienia miasta i Galicyi. **Walecznego generała i jego współpracowników w sztabie i dzielne nasze wojska czekają nowe zadania.**

Na frontach polskich.

Warszawa. (PAT) Komunikat wojenny sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 5 bm.: Front litewsko-białoruski: **Na odcinku Rakowa udało się nieprzyjacielowi wtargnąć chwilowo w kilku miejscach do naszych linii. Oddziały nasze odrzuciły jednak kontratakiem nieprzyjaciela i odzyskały dawne stanowiska.** Na całym froncie ożywiona **obustronna działalność bojowa** oddziałów wywiadowczych **i silna akcya artyleryi.** Na odcinku Prypeci zaatakowali **bolszewicy,** wspierani ogniem artyleryi, nasze linie na wschód od Łachwy. **Walki w toku.** Front galicyjski: **Oddziały nasze śmiałym wypadem zajęły wieś Łopuszno. Nieprzyjaciel wycofał się,** pozostawiając 20 zabitych i rannych i 4 jeńców. Na reszcie frontu bez zmiany.

Piłsudski na froncie litewskim.

Lida. (PAT) Dnia 4 bm. przybył do głównej kwatery frontu litewsko-białoruskiego specyalnym pociągiem naczelny wódz w towarzystwie gen. Henryska i świty. Ludność miejscowa zgromadzona na dworcu przywitała Naczelnika państwa okrzykami na jego cześć oraz chlebem i solą. Z dworca Naczelnik państwa udał się na konferencyę do dowództwa frontu. Po kolacyi naczelny wódz opuścił główną kwaterę udając się z gen. Szeptyckim **na objazd pierwszych linii bojowych.**

Aresztowanie szpiega niemieckiego w Wilnie.

Warszawa. (Telef.). Z Wilna donoszą, że aresztowano tam artystę teatru Nowoczesnego, Alfreda Fortwila, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Aresztowanie nastąpiło na telegraficzne zarządzenie min. spraw zewn.

Uczta na cześć organizatora wojsk polskich.

Warszawa (PAT). Dnia 7 b. m. odbędzie się w Paryżu, pod przewodnictwem posła polskiego, hr. Maurycego Zamoyskiego, uczta **na cześć generała Archinauda, zasłużonego organizatora wojsk polsko-francuskich,** kierownika misyi wojskowej francuskiej w Polsce, która z powodu zmienionych stosunków po owocnej pracy ulegnie rozwiązaniu.

„Chcemy być przyłączeni do Polski“.

Gdańsk (PAT) „Gazeta Gdańska“ ogłasza następujący protest ludności Rekowa powiatu bytowskiego: My zebrani na wiecu w Rekowie Polacy protestujemy jak najuroczyściej przeciw pozostawieniu nas przy Niemcach. Nasi ojcowie i praojcowie byli z krwi i kości Polakami i my jesteśmy tak samo Polakami. Niech się nam stanie sprawiedliwość wedle 13 punktu Wilsona, który opiewa, że ludzie jednej narodowości mają być złączeni! I u nas tak być może, bo Rekowo nie jest żadną wyspą na morzu gdańskiem, tylko wsią na granicy nowopowstającej Polski. My chcemy być przyłączeni do nowo powstającej naszej macierzy Polski, bo my tu tj od wieków zasiedzieli Polacy.

Korony idą w górę.

Wiedeń. (PAT). Jak podaje „N. W. Abendblatt“ z Zurychu, **wczoraj poprawił się kurs koron. 14·25,** a austryackie korony stemplowane z 13 na 14·25.

Fala strajkowa w Ameryce.

Chicago (B. K.). Robotnicy warsztatów kolejowych ogłosili strajk. **Strajkuje 400.000 robotników kolejowych, na prowincyi zaś 30.000. Kolejarze w stanach południowych strajkują również,** podobnie kolejarze w **Filadelfii, Bostonie, Denwerze i innych** ważniejszych centrach.

Strajk bolszewicki w Szwajcaryi.

Berlin (S.) (tel. wł.). Pisma szwajcarskie przynoszą alarmujące wiadomości **o zaostrzeniu się sytuacyi strajkowej w Szwajcaryi.** Ruch strajkowy w Szwajcaryi **ma cechy polityczne.** Szerzy się on na Szafuzę, Zurych, Bazyleę i inne miasta. **Rząd związkowy zamierza zgnieść ten ruch ewentualnie przy użyciu siły.** W Zurychu i Bazylei **skoncentrowano wielkie oddziały wojska.** Energiczna postawa rządu jest dowodem, że **ruch strajkowy ma cechy bolszewickie.** Charakterystyczną dla położenia jest okoliczność, że **w Bazylei wojska rządowe obsadziły budynek redakcyjny wychodzącego tu morganu komunistycznego.**

„Pierwszy pogrom w Berlinie“

Nauen (PAT). Pod napisem „Pierwszy pogrom w Berlinie“ pisze jeden z dzienników londyńskich, że **antysemicka propaganda, podsycana pieniądzmi, wywołała już pierwszy pogrom w Berlinie, przyczem żołnierze i przywódcie ubrani młodzieńcy plądrowali sklepy w jednej z ulic żydowskich i dopuszczali się wybryków.** Kolportuje się w Niemczech broszury antysemickie.

Bułgarya dobrze wyszła na tem, że ją... pobito!

Paryż (PAT). „Journal des Debats“ zamieszcza artykuł Gauvaine, w którym powiedziano, że Bułgarya, jako państwo pobite, wyjdzie z wojny lepiej pod względem finansowym, niż gdyby była zwyciężyła. **Bułgarya winna była Niemcom sześć miliardów marek, który to dług został w traktacie pokojowym unieważniony.** Koalicya nie zamierza żądać od Bułgaryi zwrotu tej całej sumy, a zażąda tylko **trzech miliardów w formie odszkodowania wojennego. W razie zwycięstwa państw centralnych musiałaby Bułgarya oddać cały dług Niemcom.** Bułgarya powinna więc być wdzięczną koalicyi za to ustępstwo.

Z Chrzanowa.

KONIECZNOŚĆ UPAŃSTWOWIENIA REALNEGO GIMNAZYUM. Wiec rodzicielski w sprawie upaństwowienia gimnazyum realnego — zwołany do sali „Rady powiatowej“, był potężną manifestacyą wszystkich warstw ludności, odczuwającej macosze traktowanie b. rządu austryackiego. Tłumny udział, jednomyślność zapadłych uchwał, świadczy dobitnie, że sprawa stała się ogólną dla całego powiatu, aby wywrzeć tem silniejszy nacisk na obecny rząd warszawski w sprawie upaństwowienia gimnazyum, które z nadchodzącym rokiem szkolnym, dla braku sił profesorskich i odpowiednich funduszów, zmuszone będzie albo znacznie podwyższyć opłaty szkolne — albo gimnazyum zamknąć — o ile upaństwowionem nie zostanie.

Upaństwowienie gimnazyum, to sprawa pilna, nie dająca się już odwlekać. Upaństwowienie stanowi ultima ratio — wobec czego żadne nie istnieje conclitio — stawiane od 30 lat powiatowi przez nieżyczliwe i biurokratyczne władze austryackie, które od szeregu lat sprawę poznały, potrzebę upaństwowienia gimnazyum realnego uznały — jednak z baranią bezmyślnością rzeczywiste załatwienie odłożono „ad acta“ — ad meliora tempora, roku 1914. Rok ten, zamiast upaństwowienia, przyniósł nam mobilizacyę, profesorów i uczniów zabrano do wojska, gimnazyum zamieniono na koszary, a powiat na obozowisko, zniszczenie i wyzysk.

Sprawa upaństwowienia gimnazyum weszła w stadyum martwe, jednak ujęta raz w energiczne ręce dra Krajewskiego i umiejętnie kierowana, przechodziła labiryntem ministeryalnych kacyków, aż Rada szkolna dała swoje „placet“, a ministerstwo wyznań zarządziło odbycie „ad hoc“ komisyi. Oszacowano budynek szkolny, Rada powiatowa objęła długi, a Rada gminna obowiązki z utrzymaniem budynku połączone. Znany przewrót listopadowy nadał samej sprawie tło inne, jasne, budząc nadzieję realizacyi szybkiej i pewnej dla powiatu kresowego, najwięcej na zachód wysuniętego, na zakusy pruskie narażonego, najbardziej przemysłowego w Galicyi (zajmuje trzecie miejsce — przyp. Red.) i największe zaludnione (na 1 klm. przypada 250 mieszkańców — przyp. Red.) — oraz największe podatki opłacającego.

Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że kwestyą decydującą w kreowaniu średniego zakładu naukowego stanowi liczba ludności, siła podatkowa i odległość od miejscowości, psiadającej średnią szkołę, to Chrzanów miał i ma pełne prawo do szkoły średniej, szkoły handlowej, seminaryum nauczycielskiego i tak bardzo potrzebnej szkoły górniczej, gdyż odległość od Wadowic wynosi 41 klm koleją, od Bielska 97 klm, a od Krakowa 45 klm. koleją.

Powiat kresowy, liczący 79 gmin rolniczych, ubogich, o ludności w połowie rolniczej, w połowie robotniczej, fabryczno-górniczej, zrozumiał, że siłą ożywczą i ostoją kresów to młodzież i nauka w szkołach średnich, których kreowania się domaga i jednomyślnością uchwał wiecu rodzicielskiego żąda kategorycznie od rządu, aby państwo utrzymywało ofiarnością prywatną i pomocą finansową instytucyi lokalnych powstałe gimnazyum realne, zwracając się równocześnie do posła Smulikowskiego i sejmowych reprezentantów naszego powiatu z gorącem wezwaniem do przedłożenia tej sprawy, poparcia i bezzwłocznego załatwienia upaństwowienia obecnego gimnazyum i kreowania szkół fachowych. Zbożne dzieło inicyatorów i założycieli prywatnego gimnazyum upaść nie powinno i nie może — bo dziś sprawę jako własną ujął w swe ręce lud polski, robotnik fabryczny, polska niewiasta, silnie w wiecu rodzicielskim reprezentowana i szary tłum proletaryatu inteligencyi urzędniczej i oficerskiej artyleryi.

Za upaństwowieniem gimnazyum wypowiedział się więc cały ogół społeczeństwa i wszystkie zakątki powiatu i każda gałęź pracy. A pracy tu dużo. Mamy cztery kopalnie węgla, jedną kopalnię rudy żelaza, jedną kopalnię galwanu, jedną fabrykę bieli cunkowej, jedną rafinerię nafty, dwie huty cynkowe, siedm fabryk wapna, dwie huty szkła, 2 fabryki cementu, dwa kamieniołomy, cztery fabryki dachówek, jedną elektrownię, jedną fabrykę brykietową węgla, trzy fabryki mniejsze i warsztaty rolnicze, opłacamy do miliona koron podatku i gęstością zaludnienia stoimy na pierwszem miejscu. Nic więc dziwnego, że **troska o wychowanie młodzieży 79 gmin, pięciu miast i miasteczek kresów zachodnich rośnie z dnia na dzień z obawy, aby jedynej w powiecie szkoły średniej nie zamknęła twarda konieczność, opieszałość dla sprawy lub nieznajomość rzeczy samej w rządzie warszawskim, który postanowił nie upaństwawiać prywatnych szkół gimnazyalnych.**

Wobec takiego stanu rzeczy wiec rodzicielski wybrał jednomyślną uchwałą delegatów w osobach pp. red. Mycielskiego, Wąchala, Grosa, Kradeckiego i dra Krajewskiego do Warszawy, dając delegacyi szerokie pełnomocnictwo w przedstawieniu sprawy **natychmiastowego przejęcia gimnazyum realnego na etat państwowy,** oraz zatrzymania wielce zasłużonych dra Krajewskiego, prof. Pietrzaka i grona profesorskiego na dotychczasowych stanowiskach.

Lubicz.

Kupuję garderobę męską używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 2434

Potrzeba panien chętnych do pracy do pakowania. Zgłoszenia: Fabryka „Derma", Podzamcze 14 między godz. 2—3. 2711

Uboga wdowa której nieletnia córka w czasie ucieczki ze Lwowa silnie zaniemogła, poleca się miłosierdziu Szan. Czytelników prosząc o pomoc dla swego dziecka, któremu nie jest w stanie kupić najpotrzebniejszego lekarstwa ani środków odżywczych. Łaskawe datki przyjmuje Administr. „Gońca" dla „Wdowy".

Panna inteligentna zdolna buchalterka i korespondentka poszukuje natychmiast odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod „Obowiązkowość" do Administr. „Gońca". 2709

Sprzedam 2708 kostyumerye teatralną tylko teatrowi na prowincyi. Zgłoszenia listowne pod „Kostyumer" do Admin. „Gońca".

Ktoby mógł dać jakąkolwiek wiadomość **o Janie Janusie** lat około 60 liczącym, wzrostu średniego, pociągłym na twarzy, dozorcy domu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 11, który jako umysłowo chory wydalił się z domu przed 2 tygodniami w niewiadomym kierunku; ubrany był w czarnem marynarkowem odzieniu — zechce ją podać pod wyż wskazanym adresem u jego żony Maryi.

Osoba młoda inteligentna lat 25, rozwódka poszukuje poszukuje zajęcia jako samodzielna gospodyni domu w miejscu lub koło Krakowa. Zgłoszenia pod „Janina". 2717

Wynajmę zaraz pomieszkanie z dwóch lub jednego pokoju i kuchni z przynależnościami. Ewentualnie kupię meble. Za pośrednictwo wynagrodzę dobrze. Zgłoszenia pod „B. W." do Administracyi „Gońca".

Wynagrodzę dobrze, temu, kto wskaże lub odnajdzie mi mieszkanie: pokój z kuchnią lub pojedynczą stancyę w Krakowie. Zgłoszenia: ul. Zielona l. 16 w pracowni bronzowniczej. 2715

Kupuję i sprzedaję złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny. **JÓZEF CYANKIEWICZ, Sławkowska 1.** (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 2585

HENRYK PACANOWER
Kraków, ul. Agnieszki 10.
Wielki wybór **Cukrów Warszawskich i towarów kolonialnych.** Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 2646

Henryk Pacanower,
Kupiec jeszcze młody,
Może ze starymi
Śmiało iść w zawody.
Werwę ma Francuza,
A przebiegłość Greka,
Gdzie jaki pieprz rośnie,
Zwącha on zdaleka!
To też, lubo wszyscy
Urągamy wojnie,
Pan Henryk interes
Rozwija spokojnie.
Sklep w przeróżnych działach
Suto wyposażył
I w nos. jak tabaczki,
Sprytu sobie zażył!
Jego „Perły Erdal" —
Wosk na wyrób pasty,
Rozwozi po mieście
Furgon drabiniasty.
Czego to on nie ma!
Co kto sobie życzy:
Jest tam kwas, jest goryez,
Lecz więcej słodyczy.
Już to na tym punkcie
To koneser wielki:
On pierwszy sprowadził
Warszawskie karmelki.
On też ma ich wybór,
Choć siadaj na rower,
A pamiętaj firmę:
Henryk Pacanower!
10, rue Agnieszka; —
Tam na samochodzie
Jeżdżą kupujący,
Bo to firma w modzie!
Henryk Pacanower,
Nie buda cygańska:
Wielki dom handlowy,
Własny yacht do Gdańska!!

Polskie Drożdże „PILICA".
Zastępstwo: Kraków, Lubomirskich 23. 2658

Piękną śpiewać mam strofę:
Polskie Drożdże Pilica!
To nie z Wiednia Presshoffe
I nie czeska Kislica.
Oba wstrętne ersatze,
Oszukańcze dwa bąki,
Zalecane, jak race,
Z wielkim hukiem, do mąki!
Nasze drożdże ze zboża,
Produkt zdrowy i trwały,
Rodzimego podłoża
Dla swej chluby szukały.
W suchym stanie być mogą
Przez ciąg kilku tygodni,
A cenione niedrogo
Służą ludziom najgodniej.
Polskie Drożdże Pilica
W kuchniach przyznać się godzi,
Bo ich skutek zachwyca
I nikogo nie zwodzi!
Niechże obcy nie trują
Naszej wioski czy miasta,
Niech Polacy kupują
Polskie Drożdże do ciasta!

Dam 1000 do 1500 K
nagrody za wyszukanie mieszkania w Wielkim Krakowie, złożonego z dwóch pokoi i kuchni lub jednego pokoju i kuchni. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń „Lot", Rynek gł. 7/8 pod „Mieszkanie". 2712

KARIFIG
Syrop figowy 2426
znakomity środek przeczyszczający wyrobu Warszaw. Tow. Akc. MOTOR żądać w aptekach i składach aptecznych.

Dla kierownictwa i projektów sieci przewodów elektrycznych wysokiego i niskiego napięcia poszukuje się **jednego inżyniera dla Sierszy, drugiego dla Borysławia, następnie jednego inżyniera dla projektów budowli fabrycznych i dla projektów linii kolejowych.** Oferty i warunki przesłać do **Towarzystwa Akcyjnego elektrowni okręgowych w Sierszy Wodnej.**

Kierownika tartaku, buchaltera tartacznego
oraz siły biurowej poszukuje poważna, polska firma.
Zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem referencyi i żądanej płacy pod „Śląsk" do Biura dzienników „Ruch", Szczepańska 9, w Krakowie. 2688

Dostarczamy:
Najlepszy **KARBIT** w kawałkach i w ziarnkach w metalowych pudełkach od 100 kg,
KWAS MROWCZANY 80% w szklanych balonach.
CHLOREK POTASOWY 110/115%.
ŁUG POTASOWY 84/85%. 2628
KLEJ KOSTNY,
ANTICHLOR kryst.
oraz wszystkie inne chemikalia hurtownie lub częściowo za zezwoleniem na wywóz do Polski ze składów w Bielsku.
Zamówienia na hurtowną dostawę nadsyłać należy:

Ignacy Riesenfeld & Syn
Bielsko — Telegr. adres: Riesenfeld Agencya Bielsko. Telefon 313.
Wiedeń III. — Landstrasse-Hauptstrasse Nr. 21. Telegr. adres: „OMI" Wien, Telef. 5140.

WOLNOŚĆ!
Najlepsza bibułka cygaretowa
w książeczkach i tutkach.
Wyrób - Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów
Główny skład „SOLALI" Żywiec.

Jedyny najtańszy dom handlowy
IGNACY CYPRES
Kraków, ulica Szewska L. 13/11 G.
poleca niklowy system Roskopf 45 kor., Budzik o 2 dzwonkach 40 k. Skrzypce ze smyczkiem 80 kor. i wyżej. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka kor. 100, dwurzędówka kor. 160, Trąby akordeonowe kor. 15, 20, 25. Ustne harmonijki kor. 5, 8, 12. Brzytwy kor. 10, 15, 25. Maszynki do włosów kor. 15, 35, 45. Maszynki, do samogolenia kor. 20. Wysyłka na prowincyę za porzedniem nadesłaniem należytości. 1693

Nowo otwarta
Farbiarnia „ŚWIT"
(firma polska, katolicka)
Kraków, ulica Zacisze L. 4. 2287
przyjmuje: wszelką garderobę, materye, jedwab, płótna itp. **do farbowania i chem. czyszczenia.**
Wykonanie staranne i najspieszniejsze. **Ceny przystępne!!!**

„EKONOMIA" Dom dla handlu i przemysłu
w Krakowie, Dunajewskiego 2.
Przeprowadza tranzakcye kupna i sprzedaży: majątków ziemskich, lasów, kamienic, realności wiejskich, interesów handlowych i przemysłowych, przeprowadza parcelacye majątków, lokuje kapitały na hipotekach i t. d. Dostarcza w ładunkach wagonowych; Wapno grube, najlepszej jakości, oraz drzewo opałowe, po najniższych cenach. 2691

Ia prawdziwe dalmatyńskie
SARDELE
w soli
czyszczone i nieczyszczone
ŚLEDZIE SOLONE
oraz wszelkie inne konserwy rybne
dostarcza po tanich cenach
Mor.-Śląska Fabryka Konserw
Sp. z o. por. 2661
w Dziedzicach.

1.000.000 WYGRYWA LOS R. G. O.
$^1/_8$ losu K 10, $^1/_4$ K 20
Ciągnienie 14 i 16 sierpnia
Sprzedają i wysyłają pocztą na prowincyę
L. Sulikowska i Ska, Sklepy jubilerskie, Kraków,
ul. Grodzka 1 i Floryańska 19. 2713
oraz J. Tomaszewski, Kantor wymiany, Dworzec.

Ogłoszenia wierszem
pisuje doświadczony literat w porozumieniu z Administracyą „Gońca krak.", tak, że ogłaszający się w tem piśmie nie ponoszą żadnych kosztów za układ rymów, lecz jedynie płacą normalną cenę inseratu prozą. Po otrzymaniu tematu ogłoszenia, autor zgłosi się osobiście lub (po otrzym. marek poczt.) prześle utwór rymowany pocztą do ostatecznej decyzyi kupca. Łaskawe oferty pod „B. R. L. dośw. lit." przyjmuje Administracya „Gońca" ul. Dunajewskiego 7. w Krakowie. 2703

FRANCISZEK MAJOR
Adres telegr. Kraków, Rynek 15. Tel. Nr. 366
poleca swój 2718
Handel delikatesów i pokoje do śniadań
Bufet obficie zaopatrzony codziennie w ciepłe i zimne przekąski. Piwo pilzneńskie, wódki i nalewki w najlepszych gatunkach, wina i likiery krajowe i zagraniczne. Wielki wybór wędlin wiejskich i krakowskich. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, oraz zebrania towarzyskie.

M. RECHES Skład farb i perfumeryi
w Krakowie, ul. Karmelicka 10, gwarantuje
Rezultat doskonały, trwałość barwy i połysku bez zarzutu, jedynie przy użyciu specyalnej **pasty do posadzek** własnego wyrobu Preparat ten pod nazwą
Eureka, przyrządza się z prawdziwej terpentyny i wosku i jest bezkonkurencyjny,
Chlubne składa świadectwo przemysłu krajowego. Cena bardzo przystępna. — — — — — — —
Humorowi P. T. nabywców sprzyja również czarna i żółta **pasta do obuwia** pod nazwą **Lorin**. Jest to artykuł nadzwyczaj
Ekonomiczny, albowiem bucik, oczyszczony tą pastą dość jest okurzać przez dni kilka, a daje połysk równie 2700
Szumny, jako po pierwszem natarciu.
Pasty Rechesa tańsze są od innych preparatów tego rodzaju!
M. Reches poleca nadto: **Terpentynę i wosk**, a nadewszystko wyśmienite **lakiery do podłóg**, oraz **farb** wszelkiego rodzaju. **Kraków, Karmelicka 10.**

ARTUR LORIE
Kraków, ulica Starowiślna L. 19
poleca 669
materyały budowlane
Cement portlandzki: **Górka, Szczakowa i Podgórze.** Gips murarski, sztukaterski i alabastrowy, wapno skaliste proszkowe, **nawozowe** i hydrauliczne (Romancement), dachówkę w różnych gatunkach wyrobu firmy „Aktiengesellschaft der Wiener Ziegelwerke Wien", łupek asbestowy, papę dachową, karbolineum, smołę poguzową, smary do wozów i „Towoty", posadzkę betonową i rury betonowe, posadzkę steingutową i rury steingutowe.
WYKONUJE KONSTRUKCYE DACHÓW
(PATENT „STEFANIA")
JAKOTEŻ PODŁOGI ASBESTOWE
Zamówienia uskutecznia szybko i starannie po cenach bardzo przystępnych.

Chcemy rozszerzyć przemysł rodzimy i dać swoim robotnikom zarobek?
Popierajmy
Fabrykę wyrobów chemicznych M. Nurka
w Krakowie, ul. Karmelicka 12.
Specyalność: wyroby **pasty terpentynowe do obuwia w różnych kolorach i masy do podłóg** po niskich cenach.
Wysyłki uskutecznia odwrotnie na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. 2469

KURSA PRAWNICZE
„IUS" KRAKÓW Rynek główny l. 22. „IUS" 2699
rozpoczynają nowe **KURSA ZBIOROWE** do wszystkich **egzaminów** prawniczych. — **KURSA ZBIOROWE** prowadzone przez najwybitniejsze siły. Słuchacze otrzymują cały materyał dostosowany do ostatnich zmian. Zgłoszenia natychmiast pożądane.
Dla prowincyi, wojskowych i urzędników wypróbowany **System pisemny.**
Egzamina uniwersyteckie, adwokackie, sędziowskie.

ADAM ZEMBRZYCKI
Kraków, Floryańska 9,
Magazyn papieru i przyborów kancelaryjnych
poleca największy wybór kart pocztowych, papieru listowego. — Albumy — pamiętniki. 2602

Udelikatniające twarz i ręce
mydło lecznicze „BONGRE"
przetłuszczone lanoliną i liliowo-mleczne
do nabycia w drogueryach i perfumeryach. 2694

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.